PR

Cena numeru 3 zł.

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, ŚRODA 1 [illegible] 1948 ROKU. | Nr. 328 (1273)

Kopalnia Zabrze-Wschód

dotrzymała danego całej Polsce słowa

Górnicy – twórcy Czynu Kongresowego wykonali roczny plan wydobycia węgla przedterminowo

ZABRZE (PAP) — W dniu 29 bm. o godz. 8.40 rano dźwiękiem syreny fabrycznej podchwyconym przez inne zakłady pracy załoga kopalni „Zabrze-Wschód" obwieściła o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wydobycia węgla, zadeklarowanym dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii roboniczych. Ostatni wózek węgla, który dopełnił cyfry przewidzianej planem na rok bieżący udekorowali robotnicy na powierzchni kwiatami i zielenią.

W ten sposób górnicy kopalni „Zabrze - Wschód" dotrzymali obietnicy danej całej klasie robotniczej. W okresie wykonywania zobowiązania podwoili oni dzienne wydobycie węgla z 5.710 ton, osiąganych przed przyjęciem zobowiązania do 7.400 ton wydobywanych w ostatnich dniach.

Termin wykonania zobowiązań przewidziany początkowo na dzień 30 listopada został dzięki harmonijnemu wysiłkowi całej załogi skrócony o dwa dni.

Równocześnie górnicy kopalni „Zabrze-Wschód", których przykład pociągnął za sobą tysiące innych zakładów pracy postanowili do końca roku bieżącego zamiast przewidzianych 125.000 ton węgla wyprodukować conajmniej 150.000 ton węgla ponad plan.

W związku z sukcesem górników z Zabrza minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc przesłał na adres załogi depeszę następującej treści:

„Uchwalę waszą z dnia 26 października 1948 roku wykonania planu państwowego wydobycia węgla do końca listopada 1948 r. dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych, wykonaliście w dniu dzisiejszym, tj 2 dni przed terminem. Waszą uchwałą rozpaliliście entuzjazm w innych przedsiębiorstwach i zakładach pracy, które wzorując się na was, podjęły wezwanie do wzmożenia pracy i przez to pomnożenia produkcji naszego przemysłu.

Wykonując plan przed terminem daliście dowód wytrwałości polskiego górnika, waszego wyrobienia obywatelskiego i uwydatniliście wiekopomne znaczenie połączenia Partii Robotniczych.

Daliście również dowód światu w jak silnym stopniu są zagospodarowane przez nas kopalnie na Ziemiach Odzyskanych i jak pewnie spoczywa w waszych rękach przyszłość Polski Ludowej.

Dziękuję wam serdecznie i zachęcam do dalszej wzorowej pracy dla swego dobrobytu i dobrobytu kraju.

Jednocześnie poleciłem Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego wypłacić premie najbardziej wyróżniającym się spośród załogi kopalni „Zabrze - Wschód".

Sprawcy zbrodni w Kamieńsku i Gorzkowicach

politycy z księżej plebanii i bogacze wiejscy — stanęli przed Sądem

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Łodzi rozpoczęła się w dniu 29 bm. rozprawa przeciwko inspiratorom i sprawcom zbrodni dokonanej na studentach uniwersytetów polskich, dokonujących z ramienia Min. Kultury i Sztuki inwentaryzacji zabytków historycznych w Kamieńsku i Gorzokwicach w dniu 24 września br.

Na ławie oskarżonych zasiadło 7-miu oskarżonych: **ks. Opasiewicz Tomasz**, typowy przedstawiciel reakcyjnej części kleru — proboszcz parafii Kamieńsk, kupiec hurtowy nabiału i bogacz wiejski **Kizlik Józef** z Kamieńska, gospodyni księdza Opasiewicza — **Dukowicz Izabela, Kazimierz Strzelecki** — sklepikarz z Kamieńska i właściciel dużej gospodarki rolnej, **Obst Władysław** — bogaty rzeźnik z Gorzkowic, **Obst Wacław** — człowiek niepracujący nigdzie, stale trudniący się pokątnym biciem trzody i pośrednictwem handlowym oraz bogaty rzeźnik z Gorzkowic, właściciel domu **Wysocki Stanisław**, stanowiących współdziałającą ściśle ze sobą i broniącą się nawzajem grupę oskarżonych — inspiratorów zbrodni, wygrywających swe stanowiska społeczne, religijne i majątkowe dla celów podburzania mało uświadomionych mieszkańców Gorzkowic i Kamieńska do zbrodni przeciwko spełniającym ważne funkcje kulturalne, społeczne i państwowe studentom, inwentaryzującym w imieniu Rządu zabytki kultury narodowej. Poza nimi na ławie oskarżonych zasiadło również czterech oskarżonych, sprowadzonych przez inspiratorów na drogę zbrodni, ludzi trzymanych w ciemnocie przez przedwojenne sanacyjne rządy polskie i część rozpolitykowanego kleru. Tymi oskarżonymi są: robotnik **Moneta Jan, Głuchowski Józef, Roczek Józef i Strzelecki Czesław.**

Pierwszy dzień rozprawy, w czasie którego po odczytaniu aktu oskarżenia przez przewodniczącego Sądu ppłk. Ochnio, zeznania składało 9 oskarżonych, (ks. Opasiewicz i jego gospodyni zeznawać będą dzisiaj), rzucił snop światła na przebieg zajść i rolę, którą w zbrodni spełnili poszczególni oskarżeni. Przebieg pierwszego dnia rozprawy wyjaśnił szereg zasadniczych momentów, wykazują-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nowe rozmowy Bramuglii

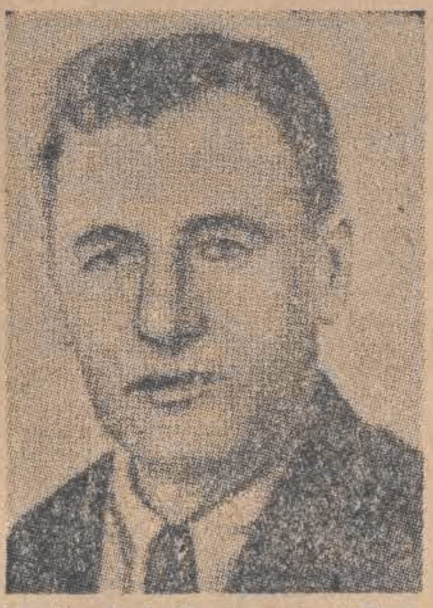
PARYŻ (PAP.). Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Bramuglia konferował w poniedziałek przed południem z delegatami mocarstw zachodnich: Jessupem (USA). Cadoganem (Anglia) i Parodim (Francja). **Rozmowy dotyczyły zagadnienia berlińskiego i nowego planu, opracowanego w tej sprawie przez Bramuglię.**

Przewodniczący Rady rozmawiał w niedzielę wieczorem z szefem delegacji radzieckiej — Wyszyńskim i amerykańskiej — Dullesem.

Delegaci Łodzi na Kongres Zjednoczeniowy



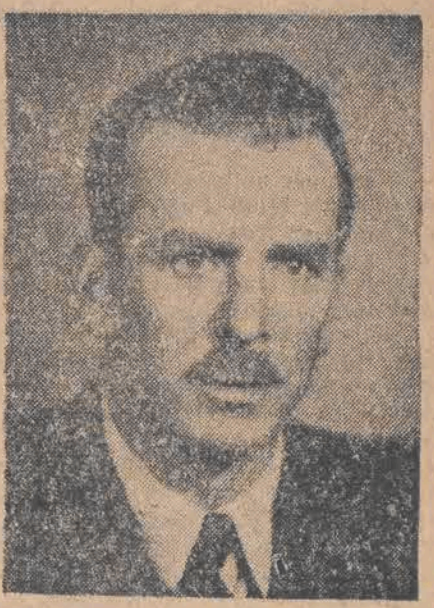
Tow. Roman Zambrowski, członek Biura Politycznego KCPPR.



Tow. Franciszek Mazur — członek Biura Politycznego KCPPR



Tow. Wł. Dworakowski, członek KCPPR. I sekretarz KŁPPR



Tow. Aleksander Burski, członek KCPPR, wiceprzewodniczący KCZZ.

Późną nocą z niedzieli na poniedziałek zakończyła się Konferencja Miejska Polskiej Partii Robotniczej. W wyniku głosowania na delegatów łódzkiej organizacji partyjnej PPR na Zjazd Krajowy PPR i Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS wybrani zostali tow.. tow.:

Zambrowski Roman — członek Biura Politycznego K. C., Mazur Franciszek — czł. KC., Kier. Wydz. Org. KC., Dworakowski Władysław — czł. KC., I-szy sekr. K. Ł. Mijal Kazimierz — zast. czł. KC., Burski Aleksander — czł. KC., Przew. Zarz. Gł. Zw Zaw. Włók., Kasman Leon — Wiceprezes CUP, Patorowa Zofia — zast. czł. KC., Stawiński Eugeniusz — Prezydent miasta Łodzi Piwowarska Irena — Przew. SOLK m. Łodzi. Toma Jan — Sekretarz KF. PZPB Nr. 3, Żółkiewski Stefan — zast. czł. KC Kier. Wydz. Kultury i Oświaty KC PPR, Świtoniak Bronisława — przodownica pracy PZPB nr. 1. Grudziński Jan — II sekretarz KŁ., Ulkowska Józefa — przodownica pracy PZPB Nr. 2. Głażewski Kazimierz — I sekr. KD Śródm.Prawa., Król Mieczysław — kolejarz, Uzdański Edward — naczelny redaktor „Głosu", Gościmińska Wanda — przodownica pracy PZPB w Rudzie Pab., Rudnicki Lucjan — literat, Kaczmarek Tadeusz — I sekr. KD Fabryczna, Schaff Adam — profesor Uniwersytetu, Żebrowski Adam — III sekretarz KŁ Mróz Zdzisław — Szef W. U. P. B., Olejniczak Kazimierz — I sekr. KD Śródm. Lewa Wende Walenty — Gen. Dyr. CZPWł., Trzeciak Jan — I sekr. KF. PZPB nr. 5, Gudas Helena — przodownica pracy PZPW nr. 35 Szyller Leon — Dyr. Państwowego Teatru Wojska Polskiego, Pokorski Józef — I sekr. KD Górna Prawa, Mikołajczyk Maria — Sekr. Kom. Ośr. Konf. nr. 4, Stawiński Henryk — I sekr. KD Śródmieście, Łuczak Jan — czł. Kom. Part. MZK, Budzyńska Celina — Dyr. Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi Jabłoński Jan — Przewodn. ZMP m. Łódź Jakubowska Wanda — reżyser P. P. „Film Polski", Przybył Mieczysław — Przew. IOddz. Zw. Zaw. Przem. Baw., Tatarkówna Michalina — instruktor KŁ Wydz. Org., Doruch Władysław — przod. pracy P. F. O. im. Strzelczyka, Wypych Marian — I sekr. KD Widzew, Szczepański Marian — Dyrektor PZPJG nr. 8, Krzywański Zygmunt — Kier. Wydz. Zawodowego K. Ł., Walaszczyk Leon — I sekr. KD Górna, Król Marian — I sekr. KD Górna Lewa.

Sprawcy zbrodni w Kamieńsku i Gorzkowicach

politycy z księżej plebanii i bogacze wiejscy — stanęli przed Sądem

(Dokończenie ze str. 1-szej)

cych ścisłe powiązanie między zajściami w Gorzkowicach i takimi samymi zajściami w Kamieńsku. Oskarżeni, poza Strzeleckim Czesławem, całkowicie i obłudnie jednocześnie wypierają się popełnienia jakiejkolwiek zbrodni. Usiłują cofać zeznania złożone w czasie śledztwa, plącząc się, zwalając winę na osoby trzecie, względnie na współoskarżonych.

Szczególnie wykrętnie tłumaczy się jeden z głównych inspiratorów zbrodni bogacz wiejski Kizlik Józef, który spełnił rolę prowokatora masakry studentów w Kamieńsku, a następnie pełnił funkcję łącznika i inspiratora zajść w Gorzkowicach. Wypiera się, jakoby nawoływał do zbrodni i do bicia studentów. W toku krzyżowych pytań prokuratora mjr. Golczewskiego — musi jednak przyznać, że do zgromadzonych w Gorzkowicach mieszkańców, wzburzonych rozsiewanymi uprzednio przez niego plotkami, jakoby studenci byli członkami sekty „Wyznawców Jehowy" — krzyczał: „Bierzcie widły i do roboty!". Okrzyki jego stały się przyczyną dokonanej następnie przez podjudzony tłum mieszkańców zbrodni. Widząc, że zeznaniami swoimi dał poważny atut w ręce sprawiedliwości, usiłuje wykrętnie wmówić w Sąd, że wznosząc okrzyk miał na myśli rozejście się ludzi do zajęć w polu.

Podobnie wykrętnie i obłudnie tłumaczy się ze swych postępków drugi z inspiratorów zbrodni w Kamieńsku — **osk. Kazimierz Strzelecki** — bogacz wiejski i sklepikarz w Kamieńsku, pełniący jednocześnie odpowiedzialne funkcje rejonowego naczelnika straży pożarnej.

O przebiegu zajść „nic nie wie". Pracował w polu. Wrócił do domu na obiad. Usłyszał szum przed swym sklepem. Wyjrzał na ulicę, zobaczył kobietę i mężczyznę w czapkach skórzanych, rozmawiających z płaczącą sąsiadką Wojnarowską — która mówiła „dlaczego nam naszą wiarę odbieracie!" Nie wiele go to zainteresowało, wrócił do domu, aby zjeść obiad. Nic o zajściach nie wie. Słyszał tylko „szum". Po zajściach również niczym się nie zajmował — nic go to nie obchodziło. Nie obchodził go również głos dzwonu strażackiego — mimo że był komendantem straży, a dzwon wzywał ludzi tylko w razie pożaru.

Na pytania prokuratora odpowiada niejasno, wykrętnie i usiłuje grać rolę niewinnej ofiary wplątanej w awanturę bez jego wiedzy.

Zeznania jego zostają całkowicie obalone przez wypowiedzi drugiego z oskarżonych Czesława Strzeleckiego — małorolnego, który wracając w dniu 24. 9. br. w czasie obiadu do domu z pola zdaleka widział już Strzeleckiego Kazimierza — stojącego przed sklepem wraz ze sporą grupą ludzi. Zobaczywszy Strzeleckiego Czesława obok dzwonu straży pożarnej **oskarżony Strzelecki Kazimierz począł krzyczeć do nadchodzącego aby bił w dzwon, bo się pali.** Okrzyki podobne wznosili i inni z gromady.

Słysząc nawoływania komendanta straży Strzelecki Czesław podszedł do dzwonu i począł dzwonić na alarm. Skoro jednak „nie zauważył" nigdzie ognia zaprzestał dzwonienia, tym bardziej że widział jak między ludźmi zebranymi przed sklepem Strzeleckiego Kaz. a nadbiegającymi zewsząd na głos dzwonu wszczyna się jakiś tumult. Co się działo po tym nie wie, gdyż odprowadził żonę do domu. Wieczorem słyszał o pobiciu studentów. Nie zna jednak szczegółów.

Rzeźnik Obst Władysław i jego brat, również zajmujący się ubojem i pośrednictwem w handlu trzodą Wacław — zasłaniają się całkowitą nieświadomością czynów, gdyż byli „pijani". Jednocześnie doskonale pamiętają najrozmaitsze szczegóły. Nie przyznają się aby kogokolwiek bili i aby przeciwko komuś podjudzali innych.

Obst Władysław stwierdza jednak, że Kizlik, w Gorzkowicach opowiadał o zbezczeszczeniu cmentarza i obaleniu kapliczek przez rzekomych „wyznawców Jehowy".

Stojąc przed sklepem i rozmawiając o wypadkach w Kamieńsku, podszedł do jednego ze studentów, który przywitał się z nim podając mu rękę. Obst zadał studentowi pytanie, czy są rzeczywiście wyznawcami sekty Jehowy. Otrzymał odpowiedź, że są studentami, pracującymi z ramienia Min. Kultury i Sztuki. Obst po rozmowie pojechał na wieś, gdzie kupił świnie. Wrócił koło godz. 4-ej mocno podpity. Wszedł do restauracji Bordonowej, gdzie zobaczył brata swego Wacława rozmawiającego z dwiema obcymi osobami. Po chwili brat jego wyszedł z restauracji, wracając w moment po tym z gromadą ludzi którzy poczęli bić studentów. Sam nikogo nie bił, gdyż „stał" przy bufecie. Studenci wybiegli z restauracji ścigani przez napastników. Brat Wacław trzymał wówczas w ręku torebkę damską i jakieś papiery.

W tym momencie prokurator prosi o odczytanie zeznań oskarżonego, złożonych w czasie śledztwa. Z zeznań tych wynika, że oskarżony Obst Władysław przyznał się do uderzenia krzesłem w plecy jednego ze studentów.

Ustęp zeznań brzmi następująco: „**brat mój Wacław w pewnym momencie wyszedł z restauracji i po chwili wpadł z tłumem, poczym wszyscy zaczęli bić studentów. Ja też chwyciłem krzesło i uderzyłem dwa razy w plecy jakiegoś studenta**". W toku zeznań przed Sądem Obst cofa swe poprzednie zeznanie odnośnie bicia krzesłem, podtrzymuje jednocześnie, że w tłumie był jego brat.

Wacław Obst usiłuje zaprzeczać zeznaniom brata, jakoby bił kogoś i brał udział w zajściach. Zasłania się całkowitym brakiem pamięci, na skutek „upicia".

Wykrętnie tłumaczy się również **sklepikarz Wysocki.** Twierdzi, że nikogo nie bił, że w zajściach wziął tylko przypadkowo udział, broniąc całości domu, w którym znajdowała się restauracja. Gdy wyszedł ze swego sklepu zobaczył jakiegoś **osobnika uciekającego z restauracji, w stronę kościoła. Tłum krzyczał za nim: „łapać, bandyta, jehowiec, kocia wiara!"** Wysocki pogonił za uciekającym, któremu w międzyczasie zaszli drogę Moneta, Milczarski i Baranowski. Oni też schwytali studenta i zaczęli go bić. On — Wysocki — „bronił" bitego, chwycił go za kołnierz, i chciał odprowadzić do posterunku MO. Student wyrwał mu się jednak i uciekł do sklepu Wachnika.

Zeznania oskarżonych Roczka Józefa i Monety wykazują w całej pełni ohydę zbrodni inspirowanej przez „polityków" z księżej plebanii, przez handlarzy i bogaczy wiejskich, którzy w zacietrzewionej nienawiści do władzy ludowej w Polsce nie zawahali się pchać do zbrodni tych, których przez wieki trzymali w ciemnocie, nie zawahali się rzucać kłamstwa i kalumnie na pracowników kultury i oświaty, spełniających tak doniosłą rolę w Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś dalszy ciąg procesu.

W kilku wierszach

(—) Jak donosi agencja France Presse, straceni zostali trzej patrioci greccy, skazani przez trybunał wojenny we Florinie i dwaj patrioci skazani przez trybunał wojenny na wyspie Samos.

* * *

(—) Jak podaje z Seulu agencja „France Presse", kilkuset powstańców zaatakowało centralną elektrownię w południowej Korei, znajdującą się 120 km na południowy-wschód od Seulu.

* * *

(—) Trwające od kilku dni w różnych częściach Stanów Zjednoczonych **gwałtowne ulewy spowodowały wystąpienie z brzegów wielu rzek.** Powódź przybrała poważne rozmiary, szczególnie w stanach Georgia, Alabama i Tennessee. Poziom wody na rzece Okmulgee podniósł się o 9 metrów. Wody tej rzeki zalały całkowicie miasto Macon.

* * *

(—) Agencja Reutera donosi z Sidney, że **w mieście Lapstone rozpoczęła się w poniedziałek IV sesja Komisji Gospodarczej ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu.** W obradach uczestniczą przedstawiciele 18 państw.

* * *

(—) Ministrowie spraw zagranicznych Włoch i Turcji — Sforza i Sadek — przeprowadzili godzinną konferencję w Rzymie. Minister Sadek zatrzymał się w stolicy Włoch w drodze powrotnej z Paryża do Ankary.

* * *

Zakończono w tych dniach odbudowę gmachu Rady Najwyższej Ukrainy. Jest to jeden z największych gmachów Kijowa.

Gangsterskie wyczyny żołnierzy amerykańskich w Dziedzicach

Trzej pijani podoficerowie armii USA dokonali napadu na spokojnych mieszkańców

WARSZAWA (PAP.). Jak podaje katowicka „Trybuna Robotnicza" **Dziedzice stacją docelowa polskich transportów repatriacyjnych na Górnym Śląsku, stała się w ubiegły poniedziałek widownią pijackiej awantury, której głównymi „bohaterami" byli żołnierze armii Stanów Zjednoczonych, napastujący mieszkańców tej spokojnej osady.**

Pijany sierżant amerykański John Muehler przybył w południe, dnia 22 listopada do kiosku spożywczego ob. Chrząszcza, przy placu Dworcowym w Dziedzicach. Amerykanin, który znajdował się w nastroju zaczepnym, począł napastować czyniących w sklepie zakupy obywateli, a w końcu zabrał bez zapłaty torbę jabłek, z którą skierował się do wyjścia.

Kiedy właścicielka sklepu poczęła domagać się zapłaty, **pijany sierżant kopnął ją kilkakrotnie w brzuch.** Obecni oburzeni tymi, **amerykańskimi metodami czynienia zakupów stanęli w obronie napadniętej.** John Muehler wydobył wówczas z futerału pistolet, którego rękojeścią uderzył w głowę pracownika PKP **Ludwika Kłoptacza, zadając mu czterocentymetrową ranę.** Ekspedientka **Maria Kempna — otrzymała od Amerykanina kilka ciosów w twarz.**

Zawiadomiona przez syna właścicielki sklepu Milicja Obywatelska wysłała na miejsce **patrol, który udaremnił dalsze wystąpienia amerykańskiego sierżanta, doprowadzając go nierozbrojonego na posterunek M. O.**

W kilka minut później, na posterunek gdzie zatrzymano pijaka, **wtargnęło z nabitą bronią w ręku dwóch innych żołnierzy amerykańskich, którzy usiłowali odbić Muehlera. „Odsiecz" znajdowała się również w stanie nietrzeźwym.**

Jeden z nowoprzybyłych — **sierżant Michael Babyk, przyłożył funkcjonariuszowi M. O. pistolet maszynowy do piersi, a zatrzymany uprzednio Muehler próbował go obezwładnić. Milicjanci rozbroili pijanych, stwierdzając, iż broń ich była naładowana i niezabezpieczona.**

Wszyscy trzej żołnierze amerykańscy należą do jednostki „H. G. E. C. T. 7810 S. T. U., Nuernberg Military Post". **Obok sierżantów Muehlera i Babyka, zatrzymany został również trzeci uczestnik zajścia — kapral Ronald Lee.**

Rezolucja w sprawie pokoju i wolności

uchwalona została przez 10 tysięcy delegatów z całej Francji

PARYŻ, PAP. — **Na zakończenie dwudniowych obrad w sprawie pokoju i wolności, w których uczestniczyło ponad 10 tysięcy delegatów, uchwalono rezolucję.**

Rezolucja ta wzywa do tworzenia w całym kraju komitetów, których zadaniem byłaby obrona pokoju i wolności. Tekst rezolucji stwierdza naruszenie we Francji swobód obywatelskich drogą nadzwyczajnych dekretów rządowych. Naród francuski domaga się zagwarantowania swobodnego rozwoju wszystkich organizacji i instytucji demokratycznych oraz wkroczenia na drogę postępu społecznego.

Francja chce pokoju i przeciwna jest spiskowi międzynarodowych aferzystów, którzy doprowadzili już do tego, że armia francuska znajduje się dzisiaj pod obcym dowództwem.

Francuzi — kończy rezolucja — **są zdecydowani zdemaskować wszelką wrogą propagandę, której celem jest poróżnienie narodu w tym momencie, kiedy odradza się niebezpieczeństwo** niemieckie.

Umowa handlowa polsko-norweska

o wzajemnej wymianie towarów

WARSZAWA (PAP.). W dniu 28 bm. parafowany został w Ministerstwie Przemysłu i Handlu układ o wymianie towarowej między Polską a Norwegią na czas od 1 stycznia 1948 r. do 31 grudnia 1949 r. wraz z listami towarowymi na wymieniony okres.

Ponadto podpisano protokół w sprawie zawarcia w najbliższej przyszłości parolelniej umowy handlowej z Norwegią.

Układ parafował ze strony polskiej ob. Antoni Roman, doradca Ministerstwa Przemysłu i Handlu; ze strony norweskiej zaś — p. Paul Koht, dyrektor departamentu w norweskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Ożywione walki w Grecji

RZYM (PAP.). Agencja Elefteri Ellada komunikuje o ożywionej działalności oddziałów gen. Markosa na terenie całej Grecji.

We wschodniej Macedonii odparto ataki faszystowskie na miasto Sydirokastro. W rejonie tym wysadzono w powietrze 6 mostów. W Epirze jednostki demokratyczne zajęły miejscowość Delvenaki. W Rumelii, Tesalii i środkowej Macedonii zajęto szereg dalszych miejscowości.

W akcji sabotażowej zniszczono pod miejscowością Mesovalto most długości 109 metrów.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

4)

— Zaczynam natychmiast załatwiać — zakrzątała się Muza Filipowna. — Potem w wolnej chwili Pan opowie mi o Moskwie.

„Oto uciekłem z Moskwy, a teraz będę interesować się nią zdaleka" — ze ściśniętym sercem myślał Kowszow.

— Już nawiązałeś flircik, towarzyszu główny inżynierze? — zapytał odprowadzając spojrzeniem sekretarkę.

— Staram się nie tracić czasu, póki ty śpisz kochany — odezwał się Beridze.

Aleksy lekko wyskoczył i w samych spodenkach podszedł do okna, szeroko otworzył ramy. Zrobił kilka gimnastycznych ruchów. Mięśnie pod brązową opaloną skórą podnosiły się. Beridze z uśmiechem obserwował go.

— Ciekawe kiedy rozpocznie się w tobie zmiana: kiedy pozbędziesz się dobrych nawyków, jak np. gimnastyki, na rzecz złych w rodzaju palenia albo kieliszeczka przed obiadem? Zauważyłem, że z biegiem lat człowiek obrasta złymi nawykami.

Postaram się sprzeciwić tym prawom przyrody — odezwał się Aleksy.

Jego zazwyczaj blada twarz zaróżowiła się, włosy opadły na czoło jasnym prostym pasmem. Oddychał głęboko, czując jak rozgrzewała się w nim krew. Siadł na krześle i zaczął masować lewą rekę. Od dłoni do łokcia skórę przecinały trzy szerokie blizny.

— No, jak Alosza twoja ręka?

— Nieźle, niedługo zupełnie wróci do normy.

Spoglądali w okno. Czteropiętrowy zbudowany z cegieł gmach zarządu stał nad urwiskiem. Na dole szeroko rozlewała się wiecznie żyjąca rzeka, drgające fale pluskały się w dopiero narodzonym słońcu. Przeciwległy brzeg łamaną linią pagórków występował z błękitnej mgły. Bure, żółte i złociste kwiaty ozdabiały ziemię — znak jesiennego barwnego więdnięcia przyrody.

— Wielki i obszerny jest nasz żywiciel Adun. Nie przepłyniesz go chyba. — odpowiedział Aleksy.

Gdzieś jakby skarżąc się zawyła lokomotywa. Jej gwizdek przypomniał inżynierom ich dwudziestodniową podróż poprzez nieskończone pola, lasy i góry ich ojczyzny. Westchnęli.

Ciało Aleksego okryło się gęsią skórką, ubrał się szybko i pobiegł się myć.

— Będziemy się trzymać razem jeden obok drugiego, nie odchodząc od siebie — powiedział Beridze, kiedy jego pomocnik wrócił. Pragnął utrzymać Aleksego na duchu, gdyż spostrzegł tęsknotę w jego spojrzeniu.

Beridze nakreślił sobie plan działania. Przede wszystkim należało coś zjeść, pójść do łaźni, otrzymać mieszkanie, zdobyć gdzieś gazety, mapę i zorientować się w środowisku.

— Czy starczy na pierwszy czas? Czy niczego więcej nie trzeba wysokokwalifikowanym specjalistom w życiu powszednim i w instytucji — zapytał Beridze.

— Wystarczy. Przede wszystkim postawiłbym śniadanie — sprecyzował Aleksy.

— Zaczynamy!

— Beridze zadzwonił do naczelnika aprowizacji. Ten kilka razy zapytał z kim mówi i odpowiedział niewyraźnie:

— Wyjaśnię.

— Co wy chcecie wyjaśnić — zaczerwienił się wściekły Jerzy Dawydowicz. — Tu nie ma co wyjaśniać. Powtarzam: z wami rozmawia główny inżynier budowy Beridze. Proszę wydać zarządzenia odnośnie śniadania dla mnie i mego zastępcy, towarzysza Kowszowa. Proszę w ogóle zająć się sprawą naszej aprowizacji.

Naczelnik aprowizacji odpowiedział, że zna tylko jednego głównego inżyniera — Grubskiego i jego zastępcę — Topolewa. Poza tym on podlega jedynie naczelnikowi Zarządu. Beridze połączył się telefonicznie ze stołówką. Stamtąd mu oświadczyli: wydadzą śniadanie jeśli będzie rozporządzenie od naczelnika aprowizacji. Beridze rozwścieczony rzucił słuchawkę i zaklął siarczyście. Aleksy roześmiał się.

— Szeroko otwarłszy drzwi wszedł Batmanow. I inżynierowie przyjechali w nocy i jeszcze nie widzieli się z nim, rozmawiali jedynie telefonicznie.

Naczelnik budowy nosił wojskowy mundur. W ubraniu tym był zupełnie zmieniony i Aleksy nie mógł się nadziwić: w Moskwie zapoznał się z człowiekiem podobnym do artysty lub malarza, a obecnie miał przed sobą bez zarzutu ubranego dowódcę: wszystko na nim lśniło — od białej wypustki kołnierzyka do połyskujących butów. Aleksy bezwiednie spojrzał na swoje zakurzone obuwie i dotknął ręką nie golonej twarzy.

Batmanow z wyraźną przyjemnością, prawie serdecznie przywitał inżynierów.

Widocznie jego zwykłe opanowanie przeszkodziło mu w tym, aby się z nimi ucałować. Wypytywał szczegółowo o podróż, o wrażenia. Sam przyleciał samolotem.

Beridze opowiedział o przygodach podróży. Pociąg ich został koło Daniłowa napadnięty z powietrza. Gdy stali na małej stacji, nagle nadleciały samoloty nieprzyjacielskie i bandytom udało się dobrze wycelować. Bomba trafiła w jeden z wagonów. Sąsiednie wagony zostały roztrzaskane, a w wagonie gdzie jechał Beridze i Kowszow wyrwało ramy i rozniosło szyby.

d. c. n.

Ku czci Kongresu

Na zebraniu gromadzkim w Wierzchlasie gm. Starzenice gospodarze postanowili uczcić dzień zjednoczenia obu partii robotniczych przez wykonanie pewnych dodatkowych prac dla dobra całej gromady. Między innymi zobowiązali się do oczyszczenia 2 km. rowów odprowadzających.

Na łącznym zebraniu gromad: Naramice, Wiktorów, Biała Rządowa i Biała Parcela, w gminie Naramice, chłopi postanowili odpowiedzieć na wezwanie świata pracy i zadeklarowali oczyszczanie 4 km. rowów, oczyszczanie drenów i naprawę drogi.

Podobne rezolucje podjęli gospodarze ze wsi Gaczyna gm. Kurów, oraz z gromad Bębnów i Konopnica z gminy Konopnica.

Ale nie tylko gospodarze aktywnie wykazują swój pozytywny stosunek do faktu zjednoczenia obu partii robotniczych. Również pracownicy Zarządu Powiatowego ZSCh w Łasku zadeklarowali, iż do dnia Zjednoczenia, każdy z nich założy dwa nowe koła Samopomocy.

Jak więc widzimy, apel robotników z kopalni Zabrze-Wschód odbija się szerokim echem na terenie wiejskim.

Nowe zadania Związku Samopomocy Chłopskiej

Wybory do zarządów kół gromadzkich zmobilizowały wieś do nowych osiągnięć

(Rozmowa z Sekretarzem Generalnym ZSCh – posłem Mieczysławem Bodalskim)

Sekretarz generalny Zw. Sam. Chłopskiej, pos. Mieczysław Bodalski, udzielił przedstawicielowi prasy wywiadu, w którym omówił dotychczasowy przebieg akcji wyborczej i zadania, stojące przed nowowybranymi zarządami kół gromadzkich.

— Jak przedstawiają się, ob. Pośle, dotychczasowe wyniki akcji wyborczej do Zw. Sam. Chłopskiej?

— Na podstawie częściowych danych z wyborów gromadzkich można stwierdzić, że wola mas chłopskich oczyszczenia swojej organizacji z kapitalistów i spekulantów jest świadoma i zdecydowana. Akcja wyborcza zmobilizowała całą wieś polską. W wielu zebraniach wyborczych uczestniczą prawie wszyscy mieszkańcy gromady.

Poddawanie krytyce działalności zgromadzeń wyborczych jest wyrazem pogłębienia się świadomości klasowej chłopów mało- i średniorolnych. Pozwala to na zdemaskowanie wrogiej interesom podstawowych mas chłopskich, działalności kapitalistów i spekulantów, a przez to umożliwia oczyszczenie szeregów samopomocowych z elementów szkodliwych, celowo hamujących rozwój wsi polskiej. Fakt ten daje pewność, że zmiana władz przeprowadzona w wielu kołach nie będzie mechaniczna, ale wprowadzi do nich ludzi reprezentujących rzeczywiście interesy chłopów mało- i średniorolnych.

Chłopi mało- i średniorolni widząc, że Związek Samopomocy Chłopskiej staje się prawdziwie ich organizacją wstępują do niego masowo. I tak np. w woj. rzeszowskim akcja wyborcza spowodowała, że całe gromady chłopów mało- i średniorolnych wstępują do ZSCh.

Czy w przeprowadzonej akcji wyborczej występują odchylenia, które wypaczałyby zasadnicze dążenia naczelnych władz Związku?

— Owszem. W niektórych gromadach chłopi nie zdają sobie dokładnie sprawy z różnicy między chłopem średniorolnym, a kapitalistą-wyzyskiwaczem. Należy ciągle podkreślać, że nie ten jest wyzyskiwaczem, kto ma 7—10 ha, nie posiadając przy tym np. narzędzi lub konia, nie ten, kto ma bryczkę, ale ten, kto żyje i bogaci się z wyzysku pracy innych. O tym należy mówić ciągle i wytrwale, by błędy nie dopuszczenia do władz ZSCh chłopów średniorolnych nie powtarzały się w wyborach do Zarządów Gminnych i Powiatowych.

— W obliczu jakich zadań staną ob. Pośle nowowybrane zarządy kół gromadzkich?

Nowy zarząd, reprezentujący interesy wsi i jej potrzeby, wie, że na pierwszym planie pracy należy postawić zagadnienie produkcji, walkę o dalsze zwiększenie zbiorów, zlikwidowanie odłogów, całkowite zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Zadania te będą zrealizowane jeżeli:

a) traktorami i siewnikami ośrodka maszynowego będzie się siać i orać po uczciwej cenie w gospodarstwach mało- i średniorolnych

b) na czas będzie zamówiona, sprowadzona i rozprowadzona przez spółdzielnie wśród mało- i średniorolnych odpowiednia ilość nawozów sztucznych;

c) zrzeszenia branżowe zatracą elitarny charakter i staną się masową organizacją hodowców i producentów, t. zn. jeżeli producenci nasion selekcyjnych i PZHR dostarczą za pośrednictwem spółdzielni wysokogatunkowe ziarno siewne na czas dla mało- i średniorolnego chłopa i jeżeli zrzeszenia hodowców i producentów bydła po porozumieniu ze spółdzielniami mleczarskimi obejmą akcją poradnictwa żywieniowego nie kilkanaście tysięcy krów najzamożniejszych gospodarzy, ale większość krów na wsi;

d) kredyty przeznaczone dla wsi nie pójdą do kieszeni kapitalistów i spekulantów, ale przyczynią się do zwiększenia inwestycji dotąd zaniedbanych gospodarstw rolnych.

— A jak w planach kół gromadzkich przedstawiają się prace, zmierzające do poziomu kulturalno-oświatowego wsi?

— Do obowiązków koła gromadzkiego należy prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej, zorganizowanie świetlicy i opieka nad nią. Jest to sprawa nie tylko organizacji — świetlice trzeba ożywić właściwą treścią. Chcemy, żeby one były dźwignią oświatową i kulturalną, żeby były szkołą polityczną, społeczną i wychowania estetycznego. Mówimy wyraźnie, że chcemy w świetlicach uświadamiać politycznie, gdyż wszelka apolityczność oświaty, kultury i sztuki ma na celu oderwanie mas od przemian zaszłych i zachodzących w Polsce, przemian prowadzących ku socjalizmowi.

Ta rzekoma apolityczność, to nic innego, jak przemycanie świadome lub nieświadome polityki płynącej z wrogiej masom pracującym ideologii. Nauka, kultura i sztuka zawsze służyły określonym klasom społecznym, my chcemy, by była współtwórcą celu, do jakiego dążą robotnicy i chłopi — socjalizmu.

Wzorowa hodowla świń w Masłowicach

Majątki PNZ wzmagają produkcję bekonów

PNZ przystąpiły do intensywniejszej hodowli i nastawiły się na produkcję bekonów. Majątki PNZ-tu dostarczą w tym roku na rynek 300 tysięcy sztuk tuczników. W ten sposób spekulantom nie uda się już zakłócić równowagi rynku mięsnego.

A jak to wygląda w praktyce podajemy w reportażu z majątku Masłowice.

Biały budynek dopiero co wyremontowany. Ze wszystkich stron napisy: **Chlewnia — obcym wstęp wzbroniony**". Okazuje się, że niełatwy jest tam wstęp. Wejście jest zastrzeżone dla ob. Jańszczaka i jego świty, którzy władają chlewnią.

Musimy otrzymać specjalne zezwolenie administracji. Trudno, trzeba więc pójść po „przepustkę". Nie przyszło to nam łatwo. Wreszcie frontalnym atakiem przełamaliśmy wszystkie „zapory" i ot jesteśmy w chlewni.

Gdy wchodzimy, długo wycieramy nogi o maty, gdyż wszystko tu musi być idealnie czyste. Świniaki pochrząkają sobie, to stojąc to leżąc, w przegródkach po 3—4 sztuki. Nad każdą przegródką napis 3 sztuki waga 330, albo 4 sztuki waga 450. To podane są wyniki „badań" pacjentów.

Jak się dowiadujemy świnie mają dosłownie cieplarniane warunki. A więc codziennie myje się żłoby gorącą wodą. Co drugi dzień są one wapnowane. Cała chlewnia jest co drugi dzień opryskiwana kreoliną w celach dezynfekcyjnych. Poza tym lekarz weterynarii odwiedza swych podopiecznych co 2—3 dni.

Już obecnie na terenie Masłowic znajduje się przeszło 250 świń i ilość ta ma dalej wzrosnąć.

Gdyśmy się już „napatrzyli" dorosłym pokazują nam „dzieci". I oto oglądamy prosiaczki ledwo od matki odjęte. Przechodzą one t. zw. kwarantannę, to znaczy obserwuje się je czy są zdrowe i czy „pensjonat" im odpowiada. Małe mają podłożone drewniane podkładki i słomę, ale ani im się śni odpoczywać, wierci się to i kręci na wszystkie strony. Widocznie dobrze się czują.

Poza hodowlą interesujemy się innymi sprawami majątku.

Rozmawiamy z ob. Mielczarkiem, który pokazuje nam swoje świeżo wyremontowane dwupokojowe mieszkanie. Jest małe to prawda, ale lepiej teraz niż w ubiegłym roku.

„Teraz mamy kłopot — mówi ob. Mielczarek — z jednym ordynariuszem i z sezonowymi dla których nie ma odpowiedniego pomieszczenia".

— Również świetlica wymaga pewnej naprawy. Mianowicie należałoby wybić drzwi od strony podwórza i urządzić ją w dotychczasowym lokalu szkolnym, a nasze pomieszczenie oddać szkole, bo inaczej nic zrobić nie można, gdyż pokój świetlicowy jest przechodni, co jest bardzo niewygodne.

— „Są i pewne braki w gospodarstwie. Otóż majątek ma 50 ha łąk, które dają bardzo mało siana. Jest to wynik braku nawodnienia. Należałoby wybudować stawidła, a tymczasem nie ma drzewa.

— „A możeby tak z cementu i cegły to by się dało pobudować — zapytujemy.

Nasz rozmówca, który jest przewodniczącym Komitetu Fabrycznego, myśli chwilę i mówi:

— „A bo ja wiem, a może by się dało".

Brak jest również odpowiedniej ilości inwentarza (zaledwie 7 krów dojnych).

— „A możebyście napisali — prosi na odchodne nasz rozmówca — by nam radio do świetlicy dali".

Józef Śmietana

Ponad 50 milionów złotych kredytów

dla mało- i średniorolnych na zakup inwentarza

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło z Funduszu Ziemi kredyt na rok bieżący, w wysokości 51.750 tys. zł.

Kredyt przeznaczony jest dla mało i średniorolnych gospodarstw na zakup inwentarza żywego. Z ogólnej sumy 51.750 tys. zł na pomoc dla gospodarstw powstałych z parcelacji przewidziano 18 miln.

Oddziały Państwowego Banku Rolnego lub upoważnione przez Bank terenowe instytucje rozprowadzą uruchomiony kredyt na podstawie indywidualnych wniosków zaopiniowanych przez gminne zarządy ZSCh.

Z kredytów tych mogą korzystać wyłącznie mało i średniorolni chłopi.

Niemgłowy – zapomniana wieś – budzi się do życia społecznego

W powiecie rawsko-mazowieckim w gminie Regnów otoczona lasami leży wieś Niemgłowy.

Ziemia tutaj piaszczysta, gospodarstwa karłowate, chaty ciągnące się wzdłuż drogi pod naporem swej starości zapadły w ziemię i tylko dwa czy trzy domy pokryte blachą lub dachówką świadczą, że i tutaj jednak są i zamożniejsi chłopi. Są też tam bogacze, którym na rękę jest duża ilość biedoty wiejskiej, gdyż o siłę roboczą jest nie trudno, bo można ją dostać prawie za darmo.

Mieszkańcy tejże wsi to w większości analfabeci. Rozumieją jednak czym jest oświata i wystarali się już o budynek szkolny, gdzie mogłaby mieścić się szkoła, do której uczęszczałoby około stu dzieci z okolicznych trzech wsi. Do tej pory jednakże władze szkolne nie biorą tych starań pod uwagę i dzieci ich zmuszone są chodzić do szkoły oddalonej o 6 km. W praktyce znaczy to, że chłop w Niemgłowach posyła dziecko do szkoły, gdy ma 10 lub 11 lat. W okresie zimowym dzieci te z powodu zasp śnieżnych lub roztopów nie mogą uczęszczać do szkoły.

Niemgłowiacy nie mogą się niczym specjalnym pochwalić i nikt się nimi nie interesuje, mimo że coraz głośniej dają znak o sobie.

Koło partyjne PPR z sekretarzem tow. Lechowskim wyciągnęło naukę z uchwał Plenu KC i organizuje biedotę wiejską przeciwko machinacjom bogaczy wiejskich i ich popleczników, a niedociągnięć tych jest niezmiernie dużo. N. p. Czapnikowi Antoniemu, który ma 6 ha lichej ziemi, wymierzono wymiar FOR-u w sumie 14 tys. złotych, mimo że miał straty w hodowli bydła i trzody chlewnej. Natomiast 10 ha gospodarzowi Czarneckiemu, b. przewodniczącemu Gminnej Rady Narodowej, dobrze zagospodarowanemu, nie nałożono ani jednej złotówki.

Nie lepiej pracuje Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, która zatrudnia w gorzelni w Rylsku Małym bogatych chłopów, a biedaka bezrolnego Fraja Franciszka odsyła się z kwitkiem, gdyż twierdzą, że biedak Fraj nie będzie mógł postawić za przyjęcie do pracy wódki.

Pod lasem stoi maleńka chatka, w której mieszka towarzysz Dutkowski Stanisław, pomocnik gajowego. Nie otrzymuje on z nadleśnictwa Ossa wynagrodzenia już od 14 miesięcy. „Zapomnieli" widać o nim.

Koło PPR w Niemgłowach nie chce być w tyle za innymi kołami i stara się, aby wieś Niemgłowy zajęła w walce klasowej na wsi przodujące miejsce. Wybory gromadzkie do Związku Samopomocy Chłopskiej wykazały, że koło zrozumiało zagadnienie walki z bogaczem wiejskim, że w wyborach do Komitetów Członkowskich przy spółdzielniach odegra także przodującą rolę i przepędzi precz tych wszystkich, którzy tuczyli się ich niewolą i krzywdą.

R. B.

Odpowiedzi Redakcji

STAŁEMU CZYTELNIKOWI Z NAD NERU

Zapytujecie, Obywatelu, o kurs dla lustratorów Gminnych Kas Spółdzielczych. Otóż jak się dowiadujemy jeszcze w tym roku będzie miał miejsce kurs dla początkujących w Kolumnie, zaś dla zaawansowanych dopiero w przyszłym roku.

Współpracownik naszej Redakcji informował się również co do zakładania koła PCK. Otóż można wszędzie koło takie założyć, zaś apteczkę każde koło ma prawo nabyć, z tym, by w danej wsi był ktoś odpowiedzialny i umiejący obchodzić się z medykamentami.

Ostatnie wreszcie Wasze pytanie co do otrzymania pracy na lotnisku. Z tym musicie się, Obywatelu, zwrócić sami do odpowiednich władz.

Red.

Spółdzielnie organizują punkty kopulacyjne

Bez odpowiednich rozpłodników nie może być mowy o uzdrowieniu rasy naszego bydła. Wiedzą o tym dobrze hodowcy. I dlatego Zarząd Powiatowy ZSCh w Łasku postanowił przeprowadzić akcję kastracji nieuznanych buhaji na terenie powiatu. Na ostatnim przeglądzie poddano kastracji 64 okazy, zaś na rzeź poszło 120 sztuk. Na tymże przeglądzie uznano zaledwie 34 sztuki.

By uzupełnić powstałe braki postanowiono przystąpić do organizacji spółdzielczych stacji kopulacyjnych.

Praktycznie będzie to wyglądało w ten sposób, że Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, resztówki spółdzielcze, oraz ośrodki Oświaty Rolniczej zobowiązują się do utrzymania buhaja na swój koszt. Buhaje te będą zakupywane z obór z udowodnionym pochodzeniem. Przy zakupie Zarząd Powiatowy ZSCh przydziela poszczególnym instytucjom pewne dotacje, zaś spółdzielnia czy resztówka zobowiązuje się trzymać na dobrej karmie dany okaz przez lat 4, poczym idzie na rzeź.

Ta nowa forma, zdaniem fachowców, w poważnym stopniu wpłynie na poprawę rasy bydła na terenie powiatu łaskiego.

„Dla takiej Polski warto żyć i pracować"

Dyskusja na niedzielnej Konferencji Miejskiej PPR

Około 10 godzin trwała dyskusja nad referatem tow. Zambrowskiego i sprawozdaniem tow. Dworakowskiego na odbytej w niedzielę Konferencji Miejskiej PPR. Ogółem przemawiało 33 towarzyszy. Byli wśród nich funkcjonariusze partyjni, kierownicy odpowiedzialnych odcinków gospodarczych i robotnicy - przodownicy pracy, pracownicy nauki i sztuki. Wszystkie wypowiedzi złożyły się na jedną imponującą całość: zobrazowały one powszechny entuzjazm, ducha bojowego i wiarę, z jaką robotnicza Łódź szykuje się do Kongresu Zjednoczeniowego

TOW. BENGOM (KSIĄŻKA):

Towarzysze, wykładający na kursach szkoleniowych, pozostają niejednokrotnie bez opieki ze strony Partii i ich praca często jest niekontrolowana. W wyniku tego ich wykłady są nie raz na nieodpowiednim poziomie. Ten stan rzeczy należy jak najrychlej zmienić.

Towarzysze, zajmujący kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym, winni uczęszczać na zebrania partyjne, zabierać głos w dyskusji i w ogóle znaleźć czas na aktywną pracę partyjną. Winniśmy pamiętać o słowach tow. Stalina, że choć fizyk nie powinien być specjalistą w dziedzinie medycyny, a medyk nie musi znać się dobrze na fizyce, to jest tylko **jedna taka nauka, której każdy musi się uczyć — tą nauką jest marksizm-leninizm.**

Nasi towarzysze winni pamiętać, że im wyższy będzie ich poziom polityczny, tym lepsza będzie również ich praca zawodowa. Proponuję, by została powzięta uchwała, że każdy członek Partii musi się uczyć zasad marksizmu-leninizmu, a przede wszystkim historii WKP (b).

TOW. TRZECIAKÓWNA (PZPB Nr 17):

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego staje się faktem. Jest to poważny cios dla reakcji.

Zaciągnęliśmy poza wszystkimi jeszcze jeden dług wdzięczności wobec ZSRR. Korzystając z jego doświadczenia, zdobytego kosztem wielu ofiar, wkraczamy na drogę, wiodącą ku socjalizmowi. Winniśmy nie tylko korzystać z dorobku ZSRR, ale poznawać jego ludzi, jego kulturę, jego wspaniały rozwój. Musimy **ożywić działalność fabrycznych kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.**

TOW. GOŚCIMIŃSKA (PRZODOWNICA PRACY PZPB W RUDZIE PABIANICKIEJ)

Przeżywamy najdonioślejszą chwilę w historii naszego ruchu. Niestety, nie mogę przyjść na tę konferencję z raportem, że fabryce mojej udało się na cześć Kongresu wykonać plan. Mogę jednak obiecać: **wykonamy do końca roku ponad plan 1 milion metrów tkanin.**

Nawiązując do referatu tow. Zambrowskiego chcę stwierdzić, że dziś wiemy wszyscy, nie wolno nam wpuścić do Zjednoczonej Partii ludzi ideowo obcych ruchowi robotniczemu. Nie wolno — w imię tego, by nowo narodzone dziecię — Zjednoczona Partia — **mogła nas prowadzić w szybkim tempie do socjalizmu.**

TOW. PRZYBYŁ (ZW. WŁÓKNIARZY)

Uwagi krytyczne tow. Dworakowskiego o działalności Związków Zawodowych były słuszne. Łódzkie instancje związkowe dokonały, po Plenum sierpniowym, rewizji swojej pracy i wykryły poważne błędy. Oderwaliśmy się od partii i dokonaliśmy wielu niesłusznych posunięć. W rezultacie szczerej samokrytyki udało się nam już częściowo pracę usprawnić. Obecnie Związki już w **poważnym stopniu zajmują się współzawodnictwem pracy**, w czym znaczne usługi odda nowy regulamin współzawodnictwa, więcej niż poprzednio interesują się naradami technicznymi, otaczają opieką i roztaczają kontrolę nad działalnością Rad Zakładowych.

Nowy regulamin współzawodnictwa pracy usuwa hamulce, które poprzednio przeszkadzały szerokiemu rozwojowi ruchu. **Wprowadzenie zespołów współzawodniczących umożliwi wielokrotnie większej ilości robotników przystąpienie do współzawodnictwa i już w najbliższym czasie ujrzymy pokaźne rezultaty nowego regulaminu.**

Osiągnęliśmy pewne rezultaty w pracy związkowej dzięki pomocy Partii. Ta pomoc winna być kontynuowana w jeszcze szerszym zakresie.

TOW. KRÓL (PKP)

Kolejarze polscy poradzili sobie z trudnościami przy odbudowie kolejnictwa dzięki ofiarności aktywu partyjnego. Rozwija się u nas współzawodnictwo pracy w dziedzinie naprawy wagonów i parowozów, oszczędności smarów i węgla. **W ostatnim roku zaoszczędziliśmy 136 tys. ton węgla.** Wszystko to pomogło nam w wykonaniu planu przewozów jesiennych.

Przywieźliśmy **włókniarzom łódzkim przeznaczony dla nich węgiel i kartofle na zimę.** I praca włókniarzy i praca kolejarzy, to **dowód dla niedowiarków że robotnik polski potrafi rządzić i gospodarować.**

Budujemy nowe linie kolejowe, by połączyć każdą zapadłą wieś z ośrodkami kultury, by zlikwidować zacofanie. Mamy wizję Polski socjalistycznej — **wsie brukowane, zelektryfikowane, zradiofonizowane.** I dniem i nocą mkną pociągi łączące wieś z miastem i miasto z wsią.

Cieszy się brać kolejarska z powodu Zjednoczenia i mówi: wsiądziemy do pociągu, do kuriera, któremu na imię Zjednoczona Partia szybko kręcić się będą koła — **DOJEDZIEMY DO METY — DO SOCJALIZMU.**

TOW. PAWEŁCZYK PZPB Nr 5.

Jasne wytyczenie przez Plenum sierpniowe naszej drogi pomogło naszej fabryce wybrnąć z trudności, przyczyną wielkiego zła w Wimie był zły styl pracy kierownictwa, brak kontaktu z Komitetem Fabrycznym, z Radą Zakładową i z całą załogą. Obecnie stosując metody pracy kolektywnej usuwamy błędy i mamy nadzieję, że uda nam się wyciągnąć fabrykę ze stanu, w którym jeszcze była do niedawna.

TOW. DORUCH (PRZODOWNIK PRACY PAŃSTWOWEJ FABRYKI OBRABIAREK IM. STRZELCZYKA)

Mówimy o budowie socjalizmu. Budowa socjalizmu — to również budowa maszyn, to mechanizacja naszego rolnictwa, to postęp techniczny i dlatego należy otoczyć szczególną opieką partyjną nasze fabryki metalowe produkujące maszyny — tę podstawę do szybkiego marszu ku socjalizmowi.

TOW. JABŁOŃSKI (PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU MIEJSKIEGO ZMP)

Słaba opieka organizacji partyjnej nad pracą młodzieży uwidoczniła się szczególnie w okresie po zjednoczeniu oragnizacji młodzieżowych. Przewodniczący każdego koła fabrycznego ZMP (o ile jest członkiem partii) winien być członkiem egzekutywy koła partyjnego, każde koło partyjne winno w określonych odstępach czasu poświęcić specjalne zebranie zagadnieniom młodzieżowym.

TOW. GŁAŻEWSKI (1-SZY SEKRETARZ DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWEJ).

Stosownie do wskazań Plenum sierpniowego — wprowadzenie metod pracy kolektywnej w organizacjach partyjnych i w kierownictwach przedsiębiorstw — umożliwiło osiągnięcie przedkongresowych sukcesów produkcyjnych. Były takie zakłady pracy, w których **cały aktyw partyjny brał czynny udział w realizacji zobowiązań przedkongresowych.**

Słuszne były wskazania tow. Zambrowskiego o wzmocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nasza dzielnica pragnie nawiązać stałe kontakty z jednym z powiatów.

TOW. SENIOW (KURATOR OKRĘGU ŁÓDZKIEGO)

Komitety i koła partyjne winny obejmować patronat nad poszczególnymi szkołami. Partyjniacy muszą zainteresować się pracą kół rodzicielskich przy szkołach.

TOW. MIKOŁAJCZYKOWA (OŚRODEK KONFEKCYJNY Nr 4)

Fabryka, w której pracuję, **10 listopada wykonała plan roczny.** Pokonaliśmy wszystkie trudności dzięki **skoordynowaniu pracy Komitetu Fabrycznego, Rady Zakładowej** i dyrekcji. Za mało otoczyliśmy opieką nasze przodowniczki pracy. Często o nich zapomnialiśmy. Wybijały się na czoło nowe przodownice pracy i wkrótce przestały nimi być tylko w wyniku naszego niedbalstwa. Nie całkowicie wykorzystaliśmy sumy z funduszu socjalnego, które można było wykorzystać właśnie na pomoc dla przodownic. My te błędy widzimy i na nich uczymy się.

TOW. OFICZOWA (PRZODOWNICA PRACY PZPB Nr 17)

Gdy opowiadałam swoim bezpartyjnym towarzyszkom pracy o Konferencji Dzielnicowej, w której wzięłam udział i o naszej Konferencji Miejskiej, zareagowały w sposób budzący szacunek: **trzeba wzmóc pracę — oświadczyły.** Nasze bezpartyne towarzyszki pracy rozumieją, że gdyby nie PPR-owcy, gdyby nie nasza praca, to by w Polsce działo się tak samo, jak po roku 1918: redukcje, eksmisje, bezrobocie. A teraz budujemy Polskę Socjalistyczną, taką, jakiej sobie proletariat polski życzy.

TOW. TOMA (SEKRETARZ KOMITETU FABRYCZNEGO PZPB Nr 3)

Jesteśmy dziś w szeregach pierwszych zakładów, bo tkwimy w masach i kierujemy nimi. Robotnicy naszych zakładów mają do nas zaufanie i będziemy tak pracować, by to zaufanie z dnia na dzień pogłębiać.

Po Konferencji Fabrycznej postanowiliśmy, aby każde koło oddziałowe **ciągle śledziło,** w jakim stopniu został wykonany plan na oddziale — pobudzało to koła oddziałowe **do intensywniejszej pracy** i do podniesienia produkcji. Nasza fabryka ma również braki. Można osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, zwłaszcza w dziedzinie jakości produkcji. Po Plenum sierpniowym **większą niż poprzednio opieką otoczyliśmy przodowników pracy i wszystkich dobrze pracujących robotników,** a nieróbstwu i niechlujstwu wypowiedzieliśmy bezwzględną walkę. Jakie są źródła naszych osiągnięć? **Istnieje na naszych zakładach współpraca Komitetu Fabrycznego, Rady Zakładowej i dyrekcji.** Nasza praca jest **kolektywna W tym tkwi nasza siła. Dlatego przedterminowo wykonaliśmy zobowiązania.**

Wybieramy dziś delegatów na Kongres. Wierzę, że Kongres Zjednoczeniowy wybierze taki Komitet Centralny Zjednoczonej Partii, który będzie wzorował się i czerpał ze skarbnicy Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) partii Lenina-Stalina. Wiedy klasa robotnicza zdoła zbudować socjalizmy w naszym kraju.

TOW. JAKUBOWSKA (REŻYSER, TWÓRCZYNI FILMU „OSTATNI ETAP")

Kinematografika może być w rękach Partii najostrzejszym orężem propagandy. Chcemy dawać klasie robotniczej takie filmy na jakie zasługuje: obrazujące jej życie, jej rozwój, jej bolączki.

W szeregach filmowców członków Partii, została po Plenum sierpniowym przeprowadzona rzetelna krytyka i samokrytyka dotychczasowej pracy. Jak w całej Partii tak i w całym kraju zapanował również wśród filmowców inny duch.

Pragniemy usunąć mur niechęci, jaki wytworzył się między Filmem Polskim, a klasą robotniczą. Usuniemy go, gdy uda nam się stworzyć takie filmy, które pokażą całemu światu, jak pracuje i czego może dokonać polska klasa robotnicza.

TOW. SZAŁKIEWICZ (MZK)

Dzisiejszą Konferencję witam meldunkiem: „tramwajarze wykonali plan". Ponad plan uruchomiliśmy linię tramwajową na ulicy Dąbrowskiej i położyliśmy 2,5 km. linii na ul. Warszawskiej. Miało to być wykonane 10 grudnia, **ale dziś o godz. 2 tow. Prezydent Stawiński otworzył nową linię.** Sukcesy mamy wszędzie, w całym kraju, w każdej dziedzinie. Stało się to dlatego, że nasz Komitet Centralny i nasza Partia kieruje się słusznymi zasadami. Musimy posunąć się dalej, rozszerzyć ruch współzawodnictwa, zwiększyć masę produktów i towarów, pchnąć naprzód rozwój techniczny, zbudować dobre szkoły, dobre domy robotnicze, to wszystko właśnie będzie budowaniem socjalizmu.

TOW WYPYCH (1-SZY SEKRETARZ DZIELNICY WIDZEW)

Wszystko co w Polsce robimy pozostaje w ścisłym związku z walką proletariatu międzynarodowego. Solidarność międzynarodowa klasy robotniczej jest dla klasy robotniczej Polski naczelną zasadą we wszystkich jej poczynaniach.

TOW. WENDE (DYREKTOR NACZELNY CZPWŁ)

Wykonaliśmy ilościowo plan produkcyjny ale jakość produkcji nie jest jeszcze zadawalniająca. Zadania stojące przed przemysłem włókienniczym wymagają, by dziesiątki tysięcy robotników nauczyło się pracować lepiej niż dotychczas. Zdołamy to uzyskać, jeśli do tej pracy nad podwyższeniem kwalifikacji dziesiątków tysięcy robotników wciągniemy armię przodowników pracy. Muszą być uruchomione na fabrykach szkoły przodowników — powiększą one ilość robotników wykwalifikowanych i dobrze zarabiających.

TOW. KAZIMIERZ MIJAL

Z wielką siłą przekonania i z dumą meldowali tu przodownicy pracy i przedstawiciele organizacji partyjnych o swoich osiągnięciach. Z przemówienia tow. Oficzowej widać, że duch przodownictwa panuje w PZPB nr 17. Tow. Toma mówił tu, jak załodze PZPB nr 3 udało się osiągnąć sukces. Trzeba uważnie przysłuchiwać się ich słowom, trzeba spojrzeć na ich metody pracy. I trzeba powiedzieć: PZPB nr 3 dobrze pracują, bo organizacja partyjna tych zakładów realizuje wytyczne statutu partyjnego. Możemy wierzyć słowom tow. Tomy: organizacja partyjna nie zatrzyma się na obecnym miejscu, przejrzy istniejące braki, usunie je. Można dziś powiedzieć: jeżeli jakieś zakłady nie wykonały planu, to jest to w dużym stopniu wynik złej pracy organizacji partyjnej.

TOW. KACZMAREK (1-SZY SEKRETARZ DZIELNICY FABRYCZNEJ PZPB Nr 1)

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 1. zostały zepchnięte na dalszy plan dlatego, że organizacja partyjna odwróciła się od spraw produkcyjnych. Dlatego też zakłady nie mogły podjąć zobowiązania przedkongresowego i nie było pewności czy dotrzymają zobowiązania pierwszomajowego. Dzięki pomocy Komitetu Łódzkiego i zmianie stylu pracy organizacji partyjnej nastąpił przełom i dziś można już powiedzieć, że zobowiązanie pierwszomajowe będzie wykonane. Obecnie coraz więcej tkaczy pragnie przejść na obsługę 12 krosien, w fabryce znów panuje atmosfera wytężonej pracy.

TOW. LEON SCHILLER

W dotychczasowym doborze repertuaru naszych teatrów były popełniane poważne błędy. Od teatrów radzieckich winniśmy się uczyć właściwego stosunku teatru do rzeczywistości. Teatry obecne są za drogie — teatr nie dociera do mas.

Jest w tym i wina Związków Zawodowych które wadliwie organizowały rozprowadzanie biletów. Należy robotnikom, mieszkającym na peryferiach miasta, dostarczyć środków lokomocji po przedstawieniu teatralnym. Kadry młodych aktorów rekrutują się w dużym stopniu z klasy robotniczej. W szkole teatralnej panuje duch postępowy. Wprowadzamy kurs marksizmu-leninizmu jako przedmiot obowiązujący.

TOW. PIWOWARSKA (PRZEWODNICZĄCA ZARZĄDU MIEJSKIEGO LIGI KOBIET)

Sekretarze kół i Komitetów partyjnych często nie zdają sobie sprawy z ważności pracy Partii wśród kobiet. Liga Kobiet skupiła wokół siebie wielotysięczne masy kobiet. Nie potrafiliśmy jednak jeszcze dobrze zorganizować opieki nad matką i dzieckiem. Wiele przodowniczek pracy ma jeszcze kiepskie warunki mieszkaniowe. Aktyw partyjny musi tym sprawom udzielić więcej miejsca, więcej w tych sprawach interweniować i prowadzić konkretną codzienną pracę.

TOW. ŻEBROWSKI (III SEKR. KOMITETU ŁÓDZKIEGO PPR)

Najważniejszym w osiągnięciach przedkongresowych naszych zakładów pracy jest to, że załogi i organizacje partyjne kierowały się nie tylko ambicją, lecz umiejętnie obliczały swoje możliwości. Wnikały w proces wytwórczy, poznały go i to jest wartość trwała, która będzie wykorzystywana w dalszej pracy. Ważne są efekty ekonomiczne, ale jeszcze ważniejsze jest to, że nasi towarzysze zdobyli umiejętność analizowania planu, umiejętność wynajdywania przyczyn braków i osiągnięć. W pracy nad planem 1949 r. te umiejętności okażą wielką pomoc.

TOW. WIŚNIEWSKA (GŁOS ROBOTNICZY)

Fabryczne gazetki ścienne są niedoceniane przez Komitety partyjne, a tymczasem mogą one i powinny stać się poważnym czynnikiem kształtowania opinii załogi i ważnym narzędziem w walce o wykonanie planu. Większość obecnie ukazujących się gazetek ściennych jest redagowana bez udziału Komitetów Fabrycznych i Rad Zakładowych. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Gazetki ścienne muszą stać się organami Komitetów Partyjnych i Rad Zakładowych.

TOW. DZIKOWSKA (SEKR. KOMITETU FABRYCZNEGO PZPB Nr 6)

Za mało kobiet jest wysuwanych na kierownicze stanowiska. Są robotnice o dużych kwalifikacjach, mogłyby być majstrami, jednakże istnieją w środowisku fabrycznym opory uniemożliwiające awans kobiet. Należy te opory energicznie zwalczać. Większa niż dotychczas aktywizacja kobiet będzie możliwa, o ile odciąży się je od nadmiaru pracy w domu. Trzeba tworzyć pralnie, dzielnicowe świetlice dziecięce, a matki wtedy będą mogły więcej udzielać się pracy społecznej.

TOW. ŚWITONIAKOWA (PRZODOWNICA PRACY PZPB Nr 1)

Dla takiej Polski, jaką jest Polska dzisiejsza i jaką będzie Polska jutrzejsza, warto żyć i warto pracować. Ja sama też jeszcze nie dałam z siebie wszystkiego, co dać mogę. Musimy tak rządzić naszym krajem, by nie mógł powtórzyć się rok 1939. Musimy wytężoną pracą budować w Polsce socjalizm.

* * *

Poza wymienionymi towarzyszami w dyskusji zabrali jeszcze głos tow. Janus — sekretarz Koła Skarbowców, kierownik Wydziału Kobiecego PPR tow. Ciesielska, tow. Labryk z PZPW nr 36, tow. Salwa — sekr. Komitetu Akademickiego PPR, tow. Stroczan — dyrektor naczelny Centrali Tekstylnej, tow. Trzeciak — 1-szy sekretarz Kom. Fabrycznego PZPB nr 5, 1-szy sekr. Dzielnicy Śródmiejskiej Lewej tow. Olejniczak, sekr. Komitetu Fabrycznego PZPB nr 2 tow. Małkowska i członek terenowego koła chłopskiego tow. Banach. Dyskusję podsumował tow. Zambrowski.

Niech żyje Kongres Zjednoczeniowy likwidujący pół wieku rozłamu w polskim ruchu robotniczym

Uczmy się z doświadczeń ZSRR

Metody udoskonalenia pracy we włókienniczej fabryce „Proletarskaja Pobieda"

Pod Moskwą znajduje się fabryka włókiennicza „**Proletarskaja Pobieda**", która wyrabia wysokogatunkowe tkaniny wełniane. Fabryka jakich dziś wiele w Związku Radzieckim. Oddziały dobrze urządzone, zaopatrzone w doskonałe warsztaty tkackie krajowego wyrobu.

Od niedawna fabryka „Proletarskaja Pobieda" jest dobrze znaną wszystkim pracownikom przemysłu włókienniczego w Związku Radzieckim. Tutaj przyjeżdżają ze wszystkich stron dla pobierania nauki, dla przyswojenia sobie bardziej udoskonalonych metod organizacji pracy.

Co tak przyciąga na tę fabrykę podmoskiewską tych, którzy przyjeżdżają tutaj z miejscowości odległych o setki a nieraz i tysiące kilometrów? Jest to w pierwszym rzędzie umiejętność tutejszych specjalistów przyswojenia osiągnięć przodowników pracy wszystkim robotnikom, uczynienia własnością ogółu doświadczenia najwybitniejszych pracowników. W fabryce „Proletarskaja Pobieda" przodującymi są całe oddziały.

Osiągnięcia te nie przyszły same przez się. Są one rezultatem poważnych wysiłków.

Jeszcze na początku roku część robotników nie osiągała przewidzianej w planie wydajności pracy. Byli to nowicjusze, niedawno przyjęci do pracy. Brali oni czynny udział we współzawodnictwie pracy, starali się jak mogli podnieść wydajność pracy, ale nie posiadali ani dostatecznych kwalifikacji, ani doświadczenia.

Z drugiej strony znaczna część robotników przekraczała nakreślone im zadania. I tak np. w oddziałach tkackich piąta część wszystkich robotników wykonała ponad 120 proc. normy. Kierownictwo fabryki poważnie zastanawiało się nad tym, w jaki sposób najlepiej przyswoić doświadczenie kwalifikowanych pracownic nowemu narybkowi.

W styczniu b. r. załoga fabryki „Proletarskaja Pobieda" rozważała na ogólnym zebraniu pracowników wezwanie robotników leningradzkich wykonania planu pięcioletniego w cztery lata. I wówczas to główny inżynier fabryki, Kowalow, zainicjował bardzo poważną akcję. Zapoznając się dokładnie z **metodami pracy przodujących kwalifikowanych robotnic** inżynier Kowalow stwierdził, że pracują one bardzo rozmaicie. Na przykład jedna z najlepszych tkaczek Kozłowa traci na zmianę czółenka 2,5 sekundy, przy normie 2,8 sek. Inna robotnica Anisimowa na tę czynność zużywa 3,2 sek. Natomiast zawiązanie przerwanej nitki trwało u Kozłowej 25 sek. a u Anisimowej tylko 14 sek., przy ustalonej normie 16,5 sekundy.

Główny inżynier poradził, by **od każdej przodownicy pracy przyswoić sobie najbardziej racjonalne, wydajniejsze chwyty w robocie.** Zmiany czółenka — powiedział Kowalow — niech uczą się młode robotnice u Kozłowej, a zawiązywania nitek u Anisimowej. Wprowadził on **nowy system nauczania młodych robotnic.** W tym celu zaczęto w fabryce zapoznawać się dokładnie z metodami pracy przodownic przedsiębiorstwa, a najcenniejsze rozpowszechniono wśród wszystkich pracownic. Na czele całej tej akcji stał inżynier Kowalow. Specjaliści fabryki i kierownicy organizacji społecznych przeprowadzali w fabryce zebrania o charakterze instruktażu przemysłowego, radząc się stale przodownic pracy.

Z początku zapoznawano się z tymi czynnościami, które zajmują w czasie najpoważniejsze miejsce lub bezpośrednio wpływają na jakość produkcji. Na przykład pracownicy, ustalający normy, sprawdzili jeden za drugim elementy, składające się na czynność zmiany czółenka, zajmującej u robotnicy bardzo dużo czasu. Doprowadziło to do stwierdzenia najlepszej metody pracy. Zestawiono opisy tych czynności. Techniczne zebranie po rozpatrzeniu tych opisów, poleciło zastosowanie na szeroką skalę sposobu pracy Kozłowej, wykonującej zmianę czółenka szybko i prawidłowo. Od tego czasu metoda ta stała się obowiązującą dla wszystkich jej koleżanek. To samo przeprowadzono także ze wszystkimi innymi czynnościami w fabryce.

Opis każdego sposobu pracy wydrukowano i wydano w formie ulotek. Niezależnie od tego robotnicy sami wykonali kilka dużych plakatów dla robotnic tkalni, przędzalni i innych oddziałów. Na każdym plakacie uwidoczniono techniczny opis czynności, fotografie i schematy poszczególnych czynności, a także fotografie pracownicy, od której metoda pracy została zapożyczona. Plakaty te umieszczono we wszystkich oddziałach. Pomagały one robotnicom w dokładnym zapoznaniu się z metodami pracy przodownic i w szybszym ich przyswojeniu.

Rozpowszechnianiem doświadczeń przodowników pracy zajmowali się wyznaczeni specjalnie w tym celu instruktorzy, którzy uprzednio zostali w danych metodach wyszkoleni. Na lekcjach teoretycznych instruktorzy naprzód opowiadali robotnicom najdokładniej jak należy daną czynność wykonywać. Następnie śledząc pracę każdej robotnicy instruktor dawał jej odpowiednie wskazówki i starał się, by dobrze wykonała przepisaną czynność.

Zainicjowana przez głównego inżyniera Kowalowa metoda wykorzystywania doświadczeń przodownic pracy wszystkim robotnikom, pozwoliła załodze fabryki „Proletarskaja Pobieda" **znacznie podnieść wydajność pracy i zwiększyć produkcję.** W porównaniu z rokiem 1945 produkcja zwiększyła się dwukrotnie i jeszcze w czerwcu b. r. osiągnęła poziom przedwojenny. Jeśli jeszcze w zeszłym roku fabryka była przedsiębiorstwem deficytowym, to już w pierwszych 8-miu miesiącach bieżącego roku załoga „Pobiedy" dała państwu 1873 tysiące rubli dochodu t. j. o 373 tysiące więcej, niż planowano na cały rok bieżący.

Metoda inżyniera Kowalowa spotkała się z pełnym uznaniem, gdyż realizacja jego pomysłu stwarza **warunki dla podciągania słabszych robotników do poziomu pracy przodowników** i umożliwia organizację całych oddziałów i fabryk, przodujących w pracy.

A. Palladin

Życie kulturalne ZSRR

„OPOWIEŚĆ O PRAWDZIWYM CZŁOWIEKU" NA EKRANACH ZSRR

Na ekranach stolicy ZSRR i miast stołecznych 16 Republik Radzieckich ukazał się nowy film „Opowieść o prawdziwym człowieku", osnutej na tle znanej powieści pisarza Polewoja. Film został entuzjastycznie przyjęty przez publiczność radziecką. Prasa radziecka zamieszcza wypowiedzi wybitnych pisarzy, reżyserów filmowych i kompozytorów, którzy z uznaniem wyrażają się o walorach artystycznych i społecznych nowego dzieła kinematografii ZSRR.

POWODZENIE „WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH" W KIJOWIE

Wystawa „Osiągnięcia Ziem Zachodnich Polski", otwarta w tych dniach w klubie Pracowników Sztuki w Kijowie, cieszy się wielkim powodzeniem. Liczne fotografie, tablice i inne materiały, charakteryzujące rozwój Ziem Odzyskanych po zjednoczeniu ich z Macierzą, wywołują niezwykłe zainteresowanie zwiedzających. Prasa ukraińska zamieszcza obszerne sprawozdania z wystawy, podkreślając, że taka szybka odbudowa Ziem Zachodnich stała się możliwa jedynie w warunkach nowej rzeczywistości polskiej, gdy władza przeszła w ręce ludu.

Włókniarze zmierzają do celu

Czyn przedkongresowy przemysłu bawełnianego

26 listopada osiągnął przemysł bawełniany szereg nowych sukcesów na drodze do realizacji Czynu Przedkongresowego. Najlepsze wyniki wykazały tego dnia **załoga PZPB Nr 16**, która znowu wykonała plan aż w 134 proc. **PZPB Nr 3** osłabiły nieco swe tempo, wykonując plan w przędzalni średnioprzędnej w 104 proc., w odpadkowej w 117 proc., a w tkalni w 104 proc.

PZPB Nr 7 uzyskały duży sukces, wykonując plan w przędzalni w 107 proc. i w 120 proc. w tkalni.

PZPB w Zgierzu wyszły nieco poza swoją przeciętną osiągając 113 proc. planu dziennego, a **PZPB Nr 2** uzyskały w tkalni 105 proc. planu.

PZPB w Pabianicach wykonały plan w przędzalni cienkoprzędnej w 134 proc., w przędzalni średnioprzędnej w 108 proc., w przędzalni odpadkowej w 103 proc., a w tkalni w 104 proc. **PZPB w Ozorkowie** wykazały znowu znaczną nadwyżkę w przędzalni odpadkowej (138 proc.) i w tkalni (128 proc.). Natomiast przędzalnia średnioprzędna wykazała znowu niewielki niedobór (97,5 proc.).

Przemysł wełniany w pełni prac

Do fabryk przemysłu wełnianego, wyróżniających się w ramach Czynu Przedkongresowego w dniu 26 listopada należały przede wszystkim **PZPW Nr 3** które wykonały plan w przędzalni w 147 proc., w tkalni w 124 proc. a w wykończalni w 171 proc. oraz **PZPW Nr 6**, które uzyskały 136 proc. planu dziennego. Załoga **PZPW Nr 2** poprawiła znacznie swe wyniki w porównaniu z dniem poprzednim uzyskując w przędzalni 123 proc., w tkalni 117 proc. a w wykończalni 128 proc. **PZPW Nr 1** osiągnęły w tkalni 111 proc., a w wykończalni 116 proc. Natomiast przędzalnia planu nie wykonała (97 proc.).

PZPW Nr 5 wykonały plan w przędzalni w 116 proc., natomiast **PZPW Nr 4** planu nie wykonały uzyskując zaledwie 90 proc.

Spośród kombinatów łódzkich najlepsze wyniki uzyskały: **PZPW Nr 37**, które wykonały plan w przędzalni w 123 proc., a w tkalni w 121 proc. **PZPW Nr 38** wykonały plan z nadwyżką w tkalni (105 proc.) natomiast w przędzalni wykazały niedobór (93,5 proc.). Również **PZPW Nr 35** wykazały niedobór (i to dość duży) w przędzalni przy jednoczesnej lekkiej nadwyżce w tkalni (105 proc.). **PZPW Nr 39** miały znowu kiepski dzień nie wykonując planu ani w tkalni, ani w przędzalni. Natomiast **PZPW w Ozorkowie** uzyskały 110 proc. w tkalni i 95 proc. w przędzalni.

Czescy włókniarze składają życzenia polskim kolegom

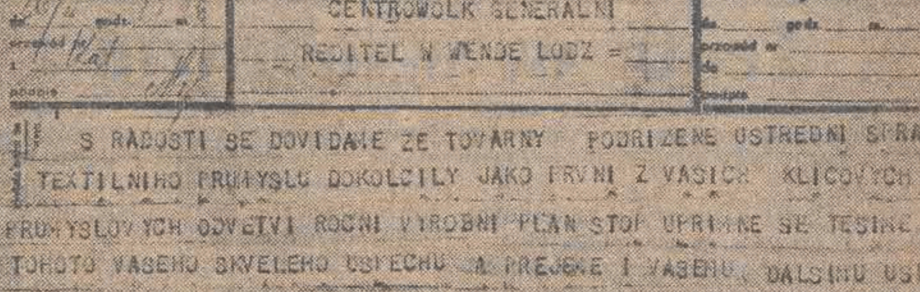
z okazji wykonania planu rocznego

Na ręce Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego ob. W. Wendego wpłynęła od Czechosłowacko-Polskiego Komitetu Włókienniczego i od Generalnej Dyrekcji Centralnych Tekstylnych Zawodów (czeski odpowiednik CZPWł.) następująca depesza:

Centrowlók Generalni Reditel
W. Wende Łódź

Z radością dowiedzieliśmy się, że fabryki należące do Generalnej Dyrekcji Przemysłu Włókienniczego wykonały jako jedne z pierwszych z kluczowych gałęzi przemysłowych roczny plan produkcyjny. Cieszymy się z Waszych pomyślnych wysiłków i życzymy Wam w dalszej pracy podobnie radosnych sukcesów. Serdecznie Was pozdrawia — Czechosłowacko-Polski Komitet Włókniarzy i Generalna Dyrekcja CETEZET.

W odpowiedzi ob. Dyrektor Wende wystosował w imieniu polskich włókniarzy do włókniarzy czeskich depeszę z podziękowaniem.


Telegram
LP 604 PRAHA 26477 56 26 1400 =
CENTROWLOK GENERALNI
REDITEL W WENDE LODZ =
S RADOSTI SE DOVIDAME ZE TOVARNY PODRIZENE USTREDNI SPRAVI TEXTILNIHO PRUMYSLU DOKONCILY JAKO PRVNI Z VASICH KLICOVYCH PRUMYSLOVYCH ODVETVI ROCNI VYROBNI PLAN STOP UPRIMNE SE TESIME Z TOHOTO VASEHO SKVELEHO USPECHU A PREJEME I VASEMU DALSIMU USILI STEJNE RADOSTNY VYSLEDEK SRDECNE VAS ZDRAVI = CESKOSLOVENSKO POLSKY TEXTILNI KOMITET USTREDNI REDITELSTVI CETEZET

CZARODZIEJ LALEK

Rozmowa z Obrazcowem

Ludowy artysta ZSRR, laureat Premii Stalinowskiej, Sergiusz Obrazcow w rozmowie z przedstawicielami prasy w następujący sposób przedstawił dzieje i działalność swego teatru:

— Centralny Państwowy Teatr Kukiełkowy, którego jestem kierownikiem artystycznym, powstał w 1931 roku. Zespół teatru liczył wówczas tylko 6 osób. Dawaliśmy przedstawienia kukiełkowe w różnych szkołach moskiewskich. W roku 1937 teatr nasz otrzymuje specjalne pomieszczenie, w którym urządza swą stałą siedzibę. Rozszerza się zasięg działalności teatru. Organizujemy przedstawienia dla dzieci (poranki) i wieczorowe spektakle dla dorosłych.

Obecnie zespół nasz liczy do 300 osób. Teatr posiada stałą filię w Leningradzie. Urządziliśmy specjalne muzeum, odzwierciedlające całokształt przebiegu naszej pracy. Zorganizowaliśmy kursy dla reżyserów teatrów kukiełkowych, bibliotekę, oraz specjalne biuro konsultacji i porad artystycznych w zakresie sztuki teatrów kukiełkowych, stale obsługujące ochotnicze teatry świetlicowe. Prowadzimy z tymi teatrami ożywioną współpracę w 150-ciu teatrach kukiełkowych, działających na terenie ZSRR.

W okresie 17 lat działalności naszego teatru wystawiliśmy 32 premiery. Niektóre z tych przedstawień były przeznaczone specjalnie dla dzieci, lecz przeważnie są to spektakle dla dorosłych. Do Polski przybyliśmy z repertuarem, obliczonym na dorosłą widownię, z wyjątkiem może „Nocy Wigilijnej", według bajki N. Gogola. Niektóre z tych sztuk jak na przykład „Lampa Alladyna" osiągnęły już w ZSRR przeszło tysiąc przedstawień.

REPERTUAR I AKTORZY

Obecnie przygotowujemy satyryczną sztukę p. t. „Hollywood".

Podstawową zasadą naszego teatru jest współpraca dramaturga z reżyserem oraz malarzem, który odgrywa u nas rolę nie mniejszą od reżysera.

Pragniemy ujmować na scenie teatru kukiełkowego to, co najlepiej i najbardziej celowo nadaje się dla tej dziedziny sztuki teatralnej.

Spośród aktorów żywych naszego teatru, zwłaszcza ze „starej gwardii", należy wymienić E. Sperańskiego oraz K. Uspieńską. Lecz głównym naszym aktorem jest **lalka**. W niektórych przedstawieniach bierze udział 200 lalek. Lalki są czasem bardzo skomplikowane. „Ożywia" je w niektórych wypadkach dwóch aktorów, z których jeden porusza całość, a drugi „gra" tułów. Na wykonanie takiej lalki trzeba nieraz poświęcić cały miesiąc. Posiadamy specjalne pracownie, gdzie zatrudnieni są malarze.

Zaznaczyć należy, że lalki posiadają „dublerów", zwłaszcza o ile chodzi o główne postacie. Gramy w kilku planach scenicznych tworzących konieczną perspektywę. Dlatego właśnie potrzebne są „dublery" różnej wielkości".

DROGA TWÓRCZA S. W. OBRAZCOWA

W. Obrazcow początkowo studiował malarstwo. Jest synem znanego uczonego, członka Akademii Nauk ZSRR, W. N. Obrazcowa. Podczas studiów malarskich zetknął się z całą plejadą malarzy tej miary, co Willjams, Pimonow, znani „Kukryniksy" itp. Mistrzem jego był słynny akademik Faworski. Później Obrazcow wstąpił do teatru muzycznego im. Niemirowicza-Danczenko, następnie zaś do t. zw. II Mchatu. Grał role charakterystyczne, przeważnie starców. Liczył wówczas dopiero 25 lat. Występował też w rolach cara Fedora i innych z wielkiego repertuaru dramatycznego.

Pewnego razu dla żartu zrobił lalkę. Ta lalka — to właściwy początek kukiełkowej kariery Obrazcowa. W 1931 roku zostaje kierownikiem Centralnego Teatru Kukiełkowego. Rząd Radziecki opiekuje się niezwykle żywo tą sztuką, bacznie śledzi rozwój talentu Obrazcowa, który otrzymuje kolejno najwyższe nagrody aktora radzieckiego, będące wyrazem uznania jego wielkiej sztuki. Dziś jest laureatem Premii Stalinowskiej.

Dodać należy, iż wśród jego zespołu artystycznego znajduje się także jeden z najwybitniejszych muzyków radzieckich, A. Kryńkin. Kierownictwo teatru bardzo interesuje się życiem świetlic robotniczych i zamierza odwiedzić poszczególne ośrodki robotnicze na terenie Łodzi.

(Pow.)



Występy najlepszego i największego teatru kukiełkowego w Związku Radzieckim, Sergiusza Obrazcowa — wzbudzają podziw i zachwyty widzów. Na zdjęciu: jedna z kukiełek Teatru Obrazcowa, duży lew, za którego grać musi aż troje artystów. W rogu na lewo — Sergiusz Obrazcow.

PROMYK

Dzieci piszą do „Promyka"

Do kochanego „Promyka"

Byłam tak zaskoczona przyjazdem Promyka, że nie umiałam powiedzieć tego co czuję. Nie mam słów by wyrazić mą wdzięczność za radość, którą mi sprawił pan Redaktor swoimi odwiedzinami i za to, że mnie przewiózł samochodem z opatrunku do domu i za podarki, za słodycze, za książki. Tak mi było przyjemnie, że tyle radości chcieliście sprawić mnie — małej wiejskiej dziewczynce.

Z całego serca dziękuję doktorowi Stanisławskiemu z Głowna, który nie pytał o pieniądze, a ratował jak swoje dziecko. Wszyscy w szpitalu byli dla mnie dobrzy. Dziękuje Joasi, która napisała o mnie do Promyka i odwiedziła w szpitalu. Ona ze swą siostrzyczką chciały mnie nawet zabrać do siebie. Obie mieszkają same w Głownie, uczą się i gospodarują sobie same. Chciały, abym nie jeździła na opatrunki, bo się zmęczę, tylko żebym została w Głownie i one by się mną opiekowały.

Nie mam słów, by wyrazić mą wdzięczność kochanej rodzinie promykowej i wszystkim tym, których nie wymieniłam, a którzy pomogli mi, lub chcieli ulżyć mi w nieszczęściu.

Zosia Korońska.

Waliszew Dworski, 22 listopada 1948 r.

Kochana Zosieńko!

List Twój sprawił „Promykowi" tyleż radości, ile Tobie jego wizyta w Waliszewie. A więc skwitowaliśmy się — nieprawda? O żadnej wdzięczności z Twej strony też nie warto mówić. Przecież Promyk jest gazetką dzieci robotniczych i chłopskich, gazetką, wydawana przez Polską Partię Robotniczą, a Partii tej bliska jest każda troska ludzi pracy i ich dzieci, zarówno tych z miasta jak i tych z wiosek.

Pisuj do nas częściej i o wszystkim. Jak się czujesz? Czy noga dobrze się goi? Joasia i jej siotrzyczka bardzo mi się podobają, zarówno z tego, co Ty mi o nich piszesz, jak i z pierwszego listu Joasi. Bardzom ciekaw, jak one prowadzą swoje gospodarstwo w Głownie. Czy mają rodziców? Bardzo mi się podoba postępowanie doktora Stanisławskiego z Głowna i do Twojego podziękowania dla niego dołączam i nasze „promykowe". Najserdeczniej pozdrawiam Cię, a także Twych rodziców, rodzeństwo, panią nauczycielkę oraz koleżanki i kolegów. Czemu nikt z Twojej szkoły nie pisuje do Promyka?!

Redaktor.

I dzieci powinny coś o tym wiedzieć

Gdy przed kilku dniami byłam w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, prządka-przodownica pracy, obywatelka Ramusowa powiedziała mi tak:

„Wiele wycierpiałam w życiu — przed wojną prześladowano mnie, wyrzucano z fabryki, głodowałam i ciągle szukałam pracy. Zastanawiałam się wtedy, dlaczego tak jest? Dlaczego tak źle jest robotnikowi, dlaczego tak gnębią ich fabrykanci i bogacze, kiedy tych jest tylko mała garstka, a nas, robotników olbrzymia większość? Długo myślałam i w końcu zrozumiałam: to dlatego, że nie ma w klasie robotniczej jedności.

Teraz już jest inaczej — obie partie robotnicze PPR i PPS idą ręka w rękę, i dlatego mamy Rząd Ludowy, a nie rząd bogaczy, dlatego nie chodzę już teraz głodna spać, dzieci uczą się w szkole, a jak będą zdolne to i na uniwersytet pójdą. A co dopiero będzie, gdy 15 grudnia przyjdzie całkowita jedność, gdy już nie tylko będą szły ręka w rękę, ale PPR i PPS utworzą jedną, złączoną partię robotniczą?

Tak powiedziała mi prządka Ramusowa — możliwe, że to jest nawet matka któregoś z Was, drodzy Czytelnicy „Promyka".

BRAWO WYCHOWANKOWIE ŚWIETLICY RTPD W KALISZU

Ale nie tylko robotnicy, również i dzieci robotnicze rozumieją, jakie to wielkie święto przeżyje klasa pracująca w dniu 15 grudnia. Oto dzieci ze świetlicy RTPD w Kaliszu zebrały się w dniu 24-go listopada, pomówiły i taką do Redakcji „Promyka" przysłały uchwałę:

„My, uczniowie i uczennice — wychowankowie świetlicy RTPD w Kaliszu, pragniemy również uczcić dzień jedności klasy robotniczej. Postanawiamy przystąpić wszyscy razem do współzawodnictwa w nauce, aby jako dzieci robotnicze i chłopskie dać wyraz naszej radości z pracy i poczynań naszych ojców i matek. Postanawiamy od tej chwili uczyć się jeszcze gorliwiej niż dotychczas, aby w przyszłości stać się rozumnymi i oddanymi budowniczymi Polski Socjalistycznej. Jednocześnie zwracamy się z apelem do wszystkich dzieci w Kaliszu i w powiecie, aby razem z nami przystąpiły do współzawodnictwa w nauce".

Sądzimy, że apel ten usłyszą nie tylko dzieci powiatu kaliskiego, lecz również dzieci robotnicze i chłopskie wielu innych szkół, miast i powiatów. Piękny przykład warto naśladować, tym bardziej, gdy chodzi o rzecz tak wielką, jak uczczenie Kongresu Jedności Robotniczej.

H. Wiśniewska

Teatr w wyobraźni

— Bierze, uważasz, dwie kulki z namalowanymi twarzami, nasuwa je na palce wskazujące i dawaj, całe przedstawienie odgrywa...

— Dwie kulki na palcach i przedstawienie? E, idź do licha, napewno bujasz!

— Bujam? Żebym tak jutro dwóję z matematyki dostał! Słowo ci daję, że to wszystko fakt. Taki talent w palcach posiada, że aż podziw bierze. Można powiedzieć — ręką przemawia...

— Ręka przemawia? No, to już nieprawda. — Jak to można ręką przemawiać?

— Bo ja wiem. Ja nie potrafię ani ty, a on, psiakość, umie...

Rozmowę powyższą prowadziło dwóch młodych chłopców, siedzących w kinie „Bajka". Seans się jeszcze nie zaczął, więc — chcąc nie chcąc — przysłuchiwaliśmy się z żoną temu, o czym sztubaki rozprawiają. Zwłaszcza żona była zaciekawiona.

— Słuchaj — powiada — o czym te smyki właściwie gaworzą?

— Nie mam pojęcia — odparłem — Zapewne o jakimś magiku, Nemo albo innym Ramiganim. Ot, w cyrku byli...

— Nie — rzecze żona — to chyba nie to. Ani Nemo, ani Ramigani takich sztuk nie robią. Owszem, wyjmują z ucha zapalone papierosy, zamieniają parasolkę w sześć chustek do nosa, łączą kółka metalowe w jedną całość...

— Psst! przerywam — czekajno, chwilkę cierpliwości: posłuchajmy. Słuchamy, a tu blondynek, co o tych kulkach na palcu tak ładnie zaczął, w dalszym ciągu opowiada nadzwyczajne historyjki.

— Więc mówię ci — prawi z ożywieniem — szczeniak wcale nie chce usnąć. Leży sobie z otwartymi oczami i nic. On go kołysze, śpiewa mu różne tam takie lu-li, lu-li, la...

— Najlepsze w takim wypadku — zauważa „fachowo" kolega blondynka — jest a, a, a, kotki dwa, szare bure obydwa. Moja matka zawsze w ten sposób braciszka usypia. Jerzyk, powiadam ci...

—E — przerywa sztubak - blondyn — do jasnych łanów z twoimi kotkami! Przecież mówię, że to nie żaden łagodniak, taki jak twój Jerzyk, tylko straszny uparciuch. Nie tylko szare-bure go nie uśpią, ale w ogóle najładniejsza piosenka...

— Widzisz? — trąca mnie żona — To na pewno nie Ramigani ani Nemo. Oni tylko dorosłych usypiają.

Przytaknąłem, a tymczasem chłopaki z oseska na zwierzęta drapieżne przeszli.

— Prawdziwa draka — ciągnie blondasek — ale to nic dziwnego. Tygrysom nie można dowierzać, to nie tresowane gęsi. Niedźwiedź, a nawet lew to przy nich kaszka z mleczkiem.

— Tak, tak — kiwa poważnie drugi uczniak — tygrys ma drapieżność, można powiedzieć we krwi. W ogóle to straszna morda: złośliwa i pazerna. Wiesz, Adaś, widziałem go w ZOO...

— Otóż to — przerywa Adaś — tygrys, to, bracie, krwawy wampir. No, a ten frajer pogromca zapomniał o tym czy co, dość, że za bardzo się zbliżył i został w try miga przez dziką bestię skonsumowany.

— No, a co z tygrysem? Zastrzelili go?

— Nieważne — macha ręką Adaś—Musztarda po obiedzie. Przecież to pogromcy i tak i tak już życia nie przywróci.

— Masz rację — odpowiada kolega — tygrysa możnaby z powrotem do Zoologicznego, za kratę.

Mrugnąłem na żonę.

— Więc jednak, moja droga — cyrk — szepnąłem.

— E, żeby cyrk — zamyśliła się żona — toby tak spokojnie wypadku nie omawiali. Wyobrażasz sobie taką scenę: tygrys pożera pogromcę? Czytalibyśmy o tym w prasie, a zresztą — w cyrkach naszych, o ile mi wiadomo, żadnych drapieżników nie ma.

— Zatem — uśmiecham się ironicznie — gdzie, twoim zdaniem, takie zdarzenie mogło mieć miejsce? Może w teatrze?

To moje przypuszczenie o tyle mogło być słuszne, iż chłopcy z kolei przerzucili się ...na operę.



SERGIUSZ OBRAZCOW

— Ach, co za śmieszna facetka! — kontynuował swoje wywody Adaś — oczami przewraca, rączki ma złożone w maldżyk i śpiewa arię. Czysta komedia.

— Z operą zawsze komedia — przytwierdza zgodnie towarzysz Adasia — Mój tatuś, jak w sobotę do domu wraca pod muchą, to wyśpiewuje właśnie operę: „kwiatki mówcie wy jej" albo „zdejm maskę, błaźnie",... A raz to wiesz, ha, ha, ha, jak był w lepszym humorze, to już na schodach zaczął: „skąd jesteś, powiedz mi, jam dragon z Alcala..."

— Głupstwa mówisz — ofuknął surowo przyjaciela Adaś — Co ma wspólnego twój ojciec z moją śpiewaczką?

— No, sam mówiłeś, że ona tego, niby, arię...

— Tak, ale nie pod żadną „muchą" i „w lepszym humorze" tylko, żłobie jeden, na poważnie i w ogóle klasa. Przecież to artystka...

Uśmiechnąłem się.

— Czego się śmiejesz? — spytała żona.

— No, bo, zdaje się — odparłem — już wiem, o co chodzi.

W tej chwili rozpoczęto wyświetlanie filmu. Chłopcy urwali rozmowę, a my z żoną zajęliśmy się treścią obrazu, tym niemniej po skończonym seansie chwyciłem Adasia.

— Stój-no — powiadam — kolego! Bardzo, uważasz, podobało mi się to, coś ze swym przyjacielem mówił... o teatrze Obrazcowa!

A tak, faktycznie —uśmiechnął się chłopiec — o Obrazcowie rozmawialiśmy.

— No, więc? — zapytałem — Cóż, twoim zdaniem, było najlepsze na przedstawieniu?

Nie wiem, proszę pana — odparł Adaś, zwieszając głowę — bo ja na przedstawieniu wcale nie byłem.

— Jakto: nie byłeś? — zdziwiła się moja żona — a przecież tyle opowiadałeś?

—Bo czytałem i słyszałem dużo o Obrazcowie i oglądałem fotografię w gazetach. I tak się cieszyłem, że do Łodzi przyjechał, że zobaczę te wszystkie cudowne laleczki, ale cóż, nic z tego...

— Dlaczego nic z tego?

— A to pan nie wie? — odrzekł chłopak. — Biletu dostać nie można, nie na moją kieszeń i w ogóle zamożniejsi dorośli za bardzo się pchają...

Ano, czyżby doprawdy nie można było nic zrobić, aby dla licznych entuzjastów teatru Obrazcowa nie był on tylko „teatrem w wyobraźni".

E. Tam

Wędrówka po Polsce

POWIĘKSZAJĄ SIĘ ZBIORY W BIBLIOTECE IM. BANDTKIEGO W CIEPLICACH

Zbiory Biblioteki im. Samuela Bandtkiego w Cieplicach w ostatnim czasie znacznie się powiększyły. Marszałek Polski Michał Żymierski podarował Bibliotece kilkanaście zbiorów książek z zakresu historii sztuki.

W ślad za darem Marszałka poczęły napływać inne, z których należy wymienić zbiory afrykańskie o wartości muzealnej, podarowane przez gen. Strzemie-Marszyńskiego.

Biblioteka zyskała również 50 obrazów malowanych na szkle i lustrze z XVII w.

15 LAT WIĘZIENIA DLA ZDRAJCY

Sąd Okręgowy w Gliwicach skazał na 15 lat więzienia Engelberta Krzempka — volksdeutscha, który we wrześniu 1939 r. wstąpił dobrowolnie do organizacji Freikorps i jako członek tej organizacji brał udział w napadzie zbrojnym na Chorzów. W czasie okupacji pełniąc funkcję dyżurnego ruchu na stacji kolejowej w Sosnowcu Krzempek był postrachem kolejarzy, znieważał Polaków oraz brał udział w łapankach na dworcu, urządzanych przez Niemców.

NOWA PARTIA REEMIGRANTÓW Z MAGDEBURGA

W dniu 27 bm. w godzinach wieczornych na dworzec Turzyński w Szczecinie przybył nowy transport reemigrantów z Magdeburga w ilości 94 osób. Reemigranci w większości pochodzą z miast i powracają do swych rodzin na Mazurach i w woj. gdańskim, a częściowo osiedlą się na Pomorzu Szczecińskim.

Współpraca polsko-czechosłowacka w dziedzinie ochrony zdrowia

Ksiądz Plojhar - czechosłowacki minister zdrowia - mówi o celach swego pobytu w Polsce

„Propozycje moje podczas rozmów z czynnikami polskimi w Warszawie — powiedział czechosłowacki minister Zdrowia ks. Plojhar przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej — pójdą w kierunku stworzenia porozumienia w sprawie służby zdrowia, które objęłoby w przyszłości wszystkie kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki.

Zalążkiem takiego porozumienia byłyby — zdaniem ks. Plojhara — przygotowywane umowy między Czechosłowacją a Polską. Strona czechosłowacka wysunie w toku rozmów w Warszawie wnioski w sprawie zacieśnienia współpracy w dziedzinie służby zdrowia.

Projektuje się wymianę lekarzy i studentów medycyny między obu krajami, wspólne zbieranie materiałów fachowych, standaryzację szpitalnictwa i wreszcie wymianę leków między Polską a Czechosłowacją w tych wypadkach, kiedy przemysł farmaceutyczny jednego z zaprzyjaźnionych państw wyrabia specyfiki nieprodukowane w kraju sąsiednim. Minister ks. Plojhar przywiązuje dużą wagę do wprowadzenia na wielką skalę wymiany wczasowiczów oraz chorych, którzy wymagają leczenia balneologicznego względnie klimatycznego. Wymiana ta opierać się będzie na doświadczeniach roku 1948, przy czym kuracjuszom polskim udostępni się uzdrowiska czechosłowackie z Karlovymi Varami i Mariańskimi Łaźniami na czele, podczas gdy Czechosłowacy wyjeżdżać będą do polskich kąpielisk nadmorskich. Reasumując swe wywody, ks. Plojhar powiedział, że Polska i Czechosłowacja zespolą swe wysiłki w celu maksymalnego poprawienia zdrowotności szerokich mas pracujących i zapewnienia szerokiemu ogółowi obywateli najbardziej wydajnej opieki lekarskiej i sanitarnej, która byłaby wyrazem szczególnej troski naszych krajów o dobro człowieka pracy.

Ks. Plojhar dodał, że Czechosłowacja opracowuje obecnie projekty społecznej służby lekarzy, przy czym studiowane są odpowiednie wzory polskie w tym względzie.

Zapytany przez przedstawiciela PAP, czy celem wizyty są wyłącznie studia nad sprawami, związanymi z jego resortem, ks. Plojhar odpowiedział, że interesują go również stosunki między kościołem a państwem w Polsce.

„Jestem szczególnie rad — zakończył ks. Plojhar — że będę miał możność nawiązania osobistych kontaktów ze społeczeństwem polskim, którego wielu dzielnych przedstawicieli miałem za współtowarzyszy niedoli podczas sześcioletniego pobytu w obozach koncentracyjnych Dachau i Buchenwald."

* * *

Jak się dowiadujemy, w swej podróży po Polsce ks. Plojhar i towarzyszący mu wyżsi urzędnicy czechosłowackiego Ministerstwa Zdrowia z Pełnomocnikiem na Słowację p. Polakiem na czele, zapoznają się z organizacją i metodami pracy polskiej służby zdrowia. Goście czechosłowaccy odwiedzą Częstochowę, Kraków, Oświęcim, Gdynię oraz Gdańsk, a także obecni będą na trzydniowej naradzie ogólnopolskiej w sprawie uzdrowisk w Połczynie-Zdroju na Pomorzu Zachodnim.

W podróży delegacji czechosłowackiej towarzyszyć będzie minister Zdrowia dr. Michejda oraz wiceminister dr. Kożusznik.

Pobyt delegacji w Polsce potrwa około 10 dni.

Obrady kolejarzy oświatowców

W Warszawie odbył się ogólnokrajowy zjazd kierowników oświatowych Zw. Zaw. Kolejarzy.

Referat zasadniczy pt. „Na nowym etapie pracy oświatowej" wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego ZZK, ob. Mieczysław Pietrzyk. Następnie kierownicy poszczególnych referatów wydziału oświatowo-kulturalnego Zarządu Głównego ZZK omówili zagadnienia szkolenia orkiestr i chórów, bibliotek i świetlic.

Kierownicy oświatowi wszystkich okręgów zdawali sprawozdania z ich dotychczasowych osiągnięć, po czym rozwinęła się obszerna dyskusja, która wskazała nowe, lepsze drogi w pracy oświatowej na najbliższy okres.

Obrady zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Rawa Mazowiecka

Komitet Uczczenia Kongresu Zjednoczenia

opracował program uroczystości

W dniu 20 listopada 1948 r. odbyło się w sali Miejskiej Rady Narodowej w Rawie Mazowieckiej pierwsze posiedzenie Powiatowego Komitetu, poświęconego uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego bratnich partii. W posiedzeniu, na którym przewodniczył starosta pow. wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. W dyskusji omówiono program uroczystości na który złożą się akademia z poprzedzającym ją capstrzykiem, referaty w zakładach pracy na temat Zjednoczenia PPR i PPS, zabawy ludowe oraz imprezy sportowe.

Zjazd krajowy chłopów — literatów

W dniu 27 listopada odbył się w Warszawie walny zjazd Oddziału Wiejskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich.

W zjeździe tym udział wzięli: Marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, delegat Zarządu Głównego ZZLP — Lewin, oraz liczni pisarze chłopscy — członkowie Oddziału Wiejskiego. Głównym zagadnieniem obrad była sprawa likwidacji Oddziału.

Członek Zarządu Głównego ZZLP ob. Lewin stwierdził w swym referacie, że wydzielanie literatów wiejskich spośród innych i organizowanie ich w specjalnym oddziale w tym czasie, gdy obowiązkiem wszystkich jest jednoczenie w przyśpieszonym marszu ku socjalizmowi — nie powinno być dalej utrzymywane. Dlatego to wskazane jest zlikwidowanie Oddziału Wiejskiego i włączenie jego członków do oddziałów terytorialnych ZZLP.

Referent omówił następnie sprawy twórczości literackiej, podnosząc konieczność uwzględniania w utworach szerokiej problematyki współczesności politycznej, zbliżenia autorów ze środowiskami społecznymi oraz uwzględnienia w pracy literackiej zamówienia społecznego, które prelegent określił jako wrażliwość pisarza na te wszystkie sprawy, które są dla społeczeństwa ważne oraz danie im wyrazu artystycznego.

Inni mówcy również uzasadnili konieczność likwidacji Oddziału. Marszałek Sejmu Kowalski — stwierdził m. in. że likwidacja oddziału wiejskiego zakończy ostatecznie niewłaściwy podział istniejący pomiędzy literatami i ułatwi pracę dotychczasowym członkom oddziału wiejskiego.

Zadaniem literatów, zajmujących się wsią jest odkrycie i pokazanie całej prawdy o wsi. W związku z tym należy uwzględnić podział klasowy i walkę klasową toczącą się na wsi oraz przyłączyć się do tej walki w interesie chłopów biednych

Jak wynika ze sprawozdania Zarządu — oddział wiejski wydał dotychczas 10 tomów poezji, w tym kilka debiutów i jeden „Almanach literacki", a w najbliższym czasie wyda dalsze 4 tomy poezji.

Po raz pierwszy w Polsce zorganizował oddział wiejski poradnictwo literackie. Korzysta z niego 341 osób.

Wniosek o rozwiązanie oddziału — członkowie uchwalili jednomyślnie.

Agendy wydawnicze i poradnię literacką oddziału wiejskiego przejmuje Zarząd Główny ZZLP, znajdą tam one lepsze warunki rozwoju.

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzili, że oddział wiejski w czasie swego istnienia spełnił pożyteczną rolę w życiu kulturalnym Polski, a następnie zaapelowali do wszystkich pisarzy o poświęcenie jak największej uwagi aktualnym sprawom polityczno - społecznym na wsi: walce klasowej oraz perspektywom i planom dalszego rozwoju gospodarczego wsi.

Rezolucja wita zbliżające się zjednoczenie klasy robotniczej w jedną partię oraz zapowiedziane zjednoczenie stronnictw ludowych, stwierdzając, że przyśpieszy to proces postępu na drodze do realizacji ideałów socjalizmu w Polsce.

Wola Błędowa szkoli kadry fachowców - rolników

Na 25 km od Łodzi w pow. brzezińskim znajduje się miejscowość Wola Błędowa. Na krótko przed wojną (1935 r.) znany kapitalista Krusche wybudował w podarunku imieninowym swej żonie pałac, który okalało 500 ha żyznej ziemi. Odtąd Wolę Błędową odwiedzali często przemysłowcy łódzcy, bankierzy i finansiści, organizując polowania, zabawy i huczne przyjęcia dla elity kapitalistyczno-obszarniczej. A obok tego istniał drugi świat, który prowadził nędzny żywot pod jarzmem obszarniczym — świat chłopski, świat niedoli i upokorzenia. Przechodzący przez pańskie park chłop zdejmować musiał czapkę, aby nie obrazić majestatu jaśnie pani dziedziczki. W pocie czoła od świtu do nocy pracowała armia robotników rolnych, której wysiłek pomnażał bogactwa i rozkosze zgangrenowanej i zdemoralizowanej elity wielkokapitalistycznej.

Zmieniły się czasy, padła władza kapitalistyczno - obszarnicza, okupant został przepędzony, lud roboczy przejął w swoje posiadanie fabryki i pańskie dobra. W wyzwolonym kraju majątek fabrykanckí w Błędowej Woli przejęty został przez Samopomoc Chłopską, która zorganizowała w nim wzorowy ośrodek wychowania i szkolenia kadr fachowych w rolnictwie.

Ośrodek ten przeszkolił już wielu fachowców, kształcił instruktorki hodowli drobiu, stacji wylęgowych drobiu, kontrolerów obór, instruktorów organizacji wsi, i administratorów majątków państwowych.

Obecnie trwa tutaj kurs agronomów gminnych, w którym bierze udział 48 kursantów z woj. łódzkiego. Są to przeważnie członkowie Polskiej Partii Robotniczej i Stronnictwa Ludowego z terenu woj. łódzkiego.

Kurs trwać będzie dwa miesiące. Prowadzone są wykłady fachowe z dziedziny hodowli roślin i zwierząt, organizacji gospodarstw, i marksistowskiej ekonomii politycznej.

Kurs prowadzi tow. Doleciński, który poświęca wiele energii i wkładu pracy w organizację życia wewnętrznego kursu.

Istnieją koła PPR i SL, które przejawiają żywotną działalność. Powołany do życia samorząd organizuje zajęcia świetlicowe, na których kursanci uzupełniają swą wiedzę fachową i polityczno-społeczną. Samorząd organizuje także pracę kulturalno-oświatową wśród okolicznej ludności. Słuchacze biorą czynny udział w pracach społecznych, poza kursem odwiedzają okoliczne osiedla, gdzie podnoszą stopień politycznego i społecznego wychowania wśród ludności.

Tak więc Wola Błędowa, w której ongiś kapitaliści zażywali rozkoszy stała się dziś w warunkach Polski Ludowej ośrodkiem wychowawczym dla synów i córek najbiedniejszych rolników i w ten sposób spełnia swe właściwe zadanie w społecznym i kulturalnym rozwoju wsi polskiej.

St.

Choinki dla świata pracy

sprzedawane być mogą tylko po ustalonych cenach

W roku bieżącym, podobnie jak w latach poprzednich Ministerstwo Leśnictwa upoważniło spółdzielnię „Las" do wyłącznej eksploatacji choinek z lasów państwowych na obszarze całego kraju. Ma to na celu przede wszystkim ochronę drzewostanu przed bezplanowym wyrębem. Spółdzielnia „Las" dokona wyrębu choinek w sposób racjonalny, t. zn. wycinane będą tylko drzewka, wyznaczone przez specjalistów leśnych.

Spółdzielnia „Las" prowadzić będzie jednocześnie sprzedaż hurtową i częściowo detaliczną. Sprzedażą detaliczną głównie zajmować się będą Związki Zawodowe, organizacje młodzieżowe, społeczne oraz charytatywne. Poza tym spółdzielnia sprzedawać będzie choinki po cenach hurtowych na zbiorowe zamówienie poszczególnych zakładów pracy. W tym celu zainteresowane urzędy i zakłady pracy składać winny pisemne zapotrzebowania.

Ceny choinek skalkulowane zostały podobnie jak w roku ubiegłym. **W całej Polsce choinki do 80 cm wysokości, t. zw. popularne dla świata pracy, sprzedawane będą w cenie 95 zł.**

Ceny choinek innego wymiaru zależne będą w dużym stopniu od miejscowości. **Dla Warszawy i Łodzi maksymalna cena w detalicznej sprzedaży ustalona została na 265 zł.**, dla Krakowa, Lublina, Bytomia, Poznania oraz Wrocławia — 245 zł. W Olsztynie, Toruniu i Rzeszowie — 210. Cena maksymalna dla Białegostoku i Szczecinka ustalona została na 195 zł

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-51.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakl. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

W dniach 28, 29, 30.11. i 1.12. występy Moskiewskiego Teatru Kukiełek M. OBRAZCOWA. Passe partout nieważne.

Od dnia 2.12 br wznowienie sztuki I. Erenburga „Lew na placu".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Traugutta 1 (w sali „Syreny")

Z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszone. W sobotę 4 grudnia br. otwarcie sezonu 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem i H Gruszecką na czele nowego zespołu.

Teatr „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław [illegible] Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

ADRIA — „Kurhan Małachowski" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Dzieci ulicy" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Podrzutek" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 40" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni kapitan" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

MUZA — „Zakazane piosenki" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Cygańska miłość" godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film niedozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Znak Zorro" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Przeczucie" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Noc w Casablance" godz. 18 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Czerwony krawat" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Pani Miniver" godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film niedozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Dzwonnik z Notre Dame" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży

TATRY — „Gilda" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Niecodzienni sportowcy

wystąpią dzisiaj w sali Polskiej YMCA z mistrzem olimpijskim Pataki na czele



Gaca Mistrz Polski w gimnastyce

Wczoraj o godzinie 21-ej przybyły do Łodzi dwie państwowe ekipy niecodziennych sportowców. Nie są to ani bokserzy, ani piłkarze — lecz gimnastycy, o których dotychczas tak mało pisało się i tak mało w ogóle poświęcało uwagi z tej racji, że ta gałąź sportu, jak dotychczas, była u nas traktowana po prostu jako nie sport. O gimnastyce jeszcze dzisiaj wielu sportowców wyraża się z mniejszą czy większą dozą lekceważenia, a to dla tego, że niestety większość ze szkół wyniosła o niej nie najlepsze wspomnienia, mając złych i nie fachowych często wykładowców, którzy nie potrafili wzbudzić entuzjazmu wśród młodych swych wychowanków do prowadzonych ćwiczeń i nie dawano im w formie pokazów wyższej ich klasy w wykonaniu mistrzów w tej dziedzinie.

Gimnastyka nie jest niestety u nas traktowana jeszcze tak poważnie jak traktowaną jest np. w Związku Radzieckim, Finlandii, czy Szwajcarii, gdzie poziom sportu jest przecież o wiele wyższy od naszego. Gimnastyka więc przyrządowa, bo o tej teraz myślimy, powinna i u nas stać się zasadniczym elementem wychowania fizycznego, tak jak stała się już dawno w innych państwach.

O tym, jakie odnieślibyśmy z tego korzyści, nie potrzebujemy chyba pisać. Z boisk naszych czy ringów zniknęłyby cherlawe sylwetki i o wiele szybciej poprawilibyśmy swoje wyniki we wszystkich dziedzinach sportu, niż dotychczas.

Gimnastyków węgierskich Łódź nie oczekiwała z taką niecierpliwością, jakby oczekiwała na przykład przyjazdu... pięściarzy, lecz właśnie wizyta gimnastyków może nam przynieść więcej korzyści, gdyż może wydatnie zwiększyć kadry tych, którzy już zrozumieli, że przed tym, aby się stać dobrym piłkarzem, czy pięściarzem, trzeba stać się dobrym gimnastykiem.

Gimnastycy węgierscy reprezentują najwyższą klasę w Europie. Na olimpiadzie londyńskiej Węgrzy zdobyli brązowy medal, ustępując złoty Finlandii, a srebrny Szwajcarii. W gronie ich — mówi nam prezes Łódzkiego Okręgowego Związku Gimnastycznego, dyr. Dołowy — ujrzymy mistrza olimpijskiego Pataki i szereg innych doskonałych zawodników, o klasie nie oglądanej u nas.

Z Węgrami, których przyjedzie do Łodzi 11, przyjedzie również i nasza reprezentacja, która rozegrała międzypaństwowy mecz z gośćmi w Warszawie, przegrywając go 324.30 : 342,70. Nie byłoby sensu powtarzać jeszcze raz tego spotkania w Łodzi, toteż u nas odbędzie się jedynie pokaz do jakiej sprawności fizycznej może dojść każdy przez racjonalne uprawianie ćwiczeń przyrządowych.

— Pokazowi gimnastyków węgierskich i naszych powinni przyjrzeć się wszyscy nasi sportowcy i zrozumieć wreszcie, że ani poręcze, ani drążek nie zaszkodziłyby z pewnością żadnemu z nich, jak często to jeszcze się słyszy, bo czyż tacy Węgrzy byliby takimi powiedzmy pięściarzami, czy piłkarzami, gdyby u nich do gimnastyki było takie podejście, jak wśród naszych chłopców? Z pewnością nie — kończy jeden z najlepszych naszych instruktorów i miłośników tej pięknej gałęzi sportu, dyr. Dołowy.

Na zakończenie przypominamy, że występ gimnastyków węgierskich odbędzie się dzisiaj w sali Polskiej YMCA o godzinie 19-ej.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym

Kolarze „Partyzanta"

wnoszą swój wkład, usypując wiraż pod tor kolarski w Warszawie

Cała Łódź żyje dzisiaj pod znakiem zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego. Przyspieszonym tętnem pulsuje życie miasta. Przy maszynach, warsztatach, robotnik wytęża siły, aby w terminie ukończyć swe zobowiązania przedkongresowe, inni choć w inny sposób chcą uczcić ten dzień. Wśród nich nie zabrakło naszych sportowców.

W niedzielę późnym wieczorem wrócili z Warszawy nasi kolarze, chociaż to już dawno po sezonie i o wyścigach już zapomnieliśmy. Wśród sporej gromadki wysiadających z pociągu dostrzegamy: L. Pietraszewskiego, Czyża, Wojcieszka, Sałygę, Rogowskiego i kierownika sekcji kolarskiej K. S. „Partyzant" por. Roloffa. Wyglądają wszyscy tak, jakby wracali z... kopania okopów podczas okupacji.

— Wracamy z Warszawy, gdzieśmy pracowali nad budową toru kolarskiego — mówi nam uśmiechnięty por. Roloff. W ten sposób my, kolarze „Partyzanta", postanowiliśmy uczcić zbliżający się dzień Kongresu Zjednoczenia partii klasy robotniczej.

Przy sypaniu gruzu na wiraże spotkała się w niedzielę cała brać kolarska. Pracowali łopatami obok siebie: Kapiak, Siemiński, Napierała, Pietraszewski, Czyż, Sałyga, Wojcieszek i inni. Przewodniczył wszystkim tak jak na szosie Napierała, ale moi chłopcy mu nie ustępowali — mówi por. Roloff.

Praca trwała 5 godzin a efektem jej jest podsypany pierwszy wiraż.

Losowanie rozgrywek ligi pięściarskiej

Zryw walczy po raz pierwszy z Pafawagiem lub ZZK (Inowrocław)

W niedzielę odbyło się w Warszawie losowanie rozgrywek o wejście do Ligi bokserskiej.

W rozgrywkach uczestniczyć będą wszystkie okręgi za wyjątkiem białostockiego, olsztyńskiego i częstochowskiego.

Drużyny zostały podzielone na 6 grup. Mistrzowie poszczególnych grup tworzyć będą I Ligę. Kluby, które zajmą drugie miejsce w poszczególnych grupach, walczyć będą w II Lidze. Mistrzowie poszczególnych grup walczyć będą systemem pucharowym o tytuł drużynowego mistrza Polski na rok 1949.

Do poszczególnych grup wchodzą następujące kluby:

I grupa: 'Warta' (Poznań), 'Gedania' (Gdańsk), 'Odra' (Szczecin).

II grupa: 'Gwardia', (Gdańsk) ZZK (Poznań).

III grupa: 'Zryw' (Łódź), wicemistrz Śląska, zwycięsca eliminacji 'Pafawag' (Wrocław) — ZZK (Inowrocław).

IV grupa: 'Radomiak', 'Cracovia', mistrz Śląska.

V grupa: 'Gwardia' (Warszawa), 'Włókniarz' (Łódź), mistrz Rzeszowa.

VI grupa: 'Zjednoczeni' (Bydgoszcz), 'Lublinianka', IKS (Wrocław).

Terminy poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco- (gospodarze na pierwszym miejscu).

12 grudnia: — 'Warta' (Poznań) — 'Gedania' (Gdańsk); 'Pafawag' lub ZZK (Inowrocław) — Zryw' (Łódź); mistrz Śląska — 'Radomiak'; Włókniarz' — mistrz Rzeszowa; 'Zjednoczeni' (Bydgoszcz) — 'Lublinianka'.

19 grudnia: 'Odra' (Szczecin) — 'Warta' (Poznań); 'Gwardia' (Gdańsk) — ZZK (Poznań); wicemistrz Śląska — 'Pafawag' lub ZZK (Inowrocław); Cracovia' — mistrz Śląska; 'Gwardia' (Warszawa) — 'Włókniarz' (Łódź); IKS (Wrocław) — 'Zjednoczeni' (Bydgoszcz).

9 stycznia: 'Gedania' (Gdańsk) — 'Odra' (Szczecin); 'Zryw' (Łódź) — wicemistrz Śląska; 'Radomiak' — 'Cracovia'; mistrz Rzeszowa — 'Gwardia' (Warszawa); 'Lublinianka' — IKS (Wrocław).

16 stycznia: 'Gedania' (Gdańsk) — 'Warta' (Poznań); ZZK (Poznań) — 'Gwardia' 'Gdańsk); 'Zryw' (Łódź) — 'Pafawag' lub ZZK (Inowrocław); 'Radomiak' — mistrz Śląska; mistrz Rzeszowa — 'Włókniarz' (Łódź); 'Lublinianka' — 'Zjednoczeni' (Bydgoszcz).

23 stycznia: 'Warta' (Poznań) — 'Odra' (Szczecin); 'Pafawag' lub ZZK (Inowrocław) — wicemistrz Śląska; mistrz Śląska — 'Cracovia'; 'Włókniarz' (Łódź) — 'Gwardia' (Warszawa): „Zjednoczeni" (Bydgoszcz)—IKS (Wrocław).

8 lutego: 'Odra' (Szczecin) — 'Gedania' (Gdańsk); wicemistrz Śląska — 'Zryw' (Łódź); 'Cracovia' — 'Radomiak'; 'Gwardia' (Warszawa) — mistrz Rzeszowa; IKS (Wrocław) — Lublinianka'.

ŻNIWA W GRUDNIU

— Chyba na drugiej półkuli?

— Nie, u nas w okresie 6—20 grudnia, bo w tym czasie odbędą się ciągnienia IV-ej klasy 54-ej Loterii, które będą prawdziwymi żniwami dla graczy, przynosząc im 28.000 wygranych na sumę 170 milionów zł.

Główne wygrane: 4 po milionie i jedna 2-milionowa. Dalsze: 18 po 50.000, 20 po 300.000, 22 po 200.000, 110 po 100 000 itd.

Tarnovia, Garbarnia, Rymer i Widzew

spadają do drugiej ligi

Ostatnia niedziela spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi nie przyniosła odpowiedzi, która drużyna zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1948. Obie pretendujące do tytułu drużyny krakowskie „Wisła" i „Cracovia" wygrały ostatnie swoje mecze mistrzowskie i w dalszym ciągu mają jednakową ilość zdobytych punktów — po 38. Ponieważ w tym wypadku nie decyduje lepszy stosunek bramek, obie drużyny rozegrają między sobą decydujące spotkanie, które rozstrzygnie o tytule mistrzowskim.

Los „Widzewa" i „Rymera", których spadek przesądzony został już dawniej, podzieliły krakowska „Garbarnia" i „Tarnovia". Spadek „Garbarni" przypieczętowała ostatnia porażka z „Cracovią". „Tarnovia" natomiast spadła z 9-go miejsca na 11-te i tym samym jest czwartą drużyną, która opuszcza szeregi 1 Ligi.

ŁODZKA KLASA A

W meczu o mistrzostwo łódzkiej klasy „A" padły następujące wyniki:

W Koluszkach miejscowe ZZK rozgromiło „Zjednoczenie" 12 : 1 (3 : 1).

W Piotrkowie — „Concordia" wygrała z ŁKS I B 7 : 1. „Boruta" zwyciężyła ZZK (ŁÓDŹ) 2 : 1, a łódzki TUR wygrał z „Tomaszowianką" 2 : 1. W tabeli nadal prowadzi „Concordia" (Piotrków) przed TUR (Łódź).

Po ostatnich wynikach zespołów klasy A okręgu łódzkiego, tabela przyjęła takie oblicze:

	gier	pkt.	st. pkt.,
Concordia Piotrków	7	13	21 : 4
TUR Łódź	7	11	18 : 8
Włókniarz Zgierz	7	10	22 : 11
Boruta Zgierz	7	10	14 : 10
ZZK Koluszki	7	8	23 : 17
Lechia Tomaszów	7	6	10 : 16
ZZK Łódź	7	4	11 : 13
Tomaszowianka	7	3	11 : 16
ŁKS I B	7	3	11 : 30
Zjednoczone	7	2	8 : 27

Pływacy łódzcy mają nowy zarząd

W niedzielę odbyło się roczne zebranie pływaków łódzkich. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujące władze, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na czele ŁOZP stanął obecnie wicewojewoda Szaniawski. Wiceprezesem został Gołębiowski, skarbnikiem Ziemniak, kapitanem sportowym — Kucewicz.

Z życia KS. „Arco"

Zarząd Klubu zawiadamia, że treningi sekcji pięściarskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 17.30 — 19.30. Treningi odbywają się w świetlicy P. Z. P. W. Nr. 4, ul. Kątna 38 pod kierunkiem ob. H. Lipca.

Dzisiaj o godz. 19

Zjednoczeni – ŁKS

Dzisiaj o godzinie 19-ej w hali Wimy odbędzie się towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy drużyną Zjednoczeni (Bydgoszcz) i ŁKS-em. Goście, którzy wystąpią dzisiaj w swym najsilniejszym składzie, mogą poszczycić się świeżo zdobytym tytułem drużynowego mistrza Pomorza.

D—032440

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.